OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 35 Warszawa, dnia 13 grudnia 1936 r. Rok III.

W szeregach „Obrony Narodowej"

Dość już dawno wyraziliśmy na tym miejscu opinię, że sprawa bezrobocia jest zagadnieniem państwowej wagi. Od dłuższego czasu nabrała ona i nabiera wciąż jeszcze na znaczeniu dla ogólnej polityki Państwa. To już nie jest sprawa niedomagań życia gospodarczego, ani takich czy innych posunięć polityki społecznej. Wysunęła się ona na czoło wszystkich zagadnień państwowych, gdyż wiąże się ściśle nie tylko z życiem gospodarczym, kulturą kraju, oświatą, zdrowiem, ale przede wszystkim ze sprawą obrony kraju.

Dali temu wyraz niejednokrotnie nasi mężowie stanu, szefowie rządu oraz odpowiedzialni ministrowie.

W ostatniej decyzji Ministerstwa Spraw Wojskowych o zaciągu ochotniczym do oddziału Obrony Narodowej znajdujemy jeszcze jedno autorytatywne tego potwierdzenie. Wojsko postanowiło mianowicie zorganizować na okres największego nasilenia bezrobocia, a więc na okres miesięcy zimowych, oddziały „Obrony Narodowej", do których przypuszczani będą ochotnicy — pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa. Zaciągający się do tych oddziałów otrzymają zatrudnienie, utrzymanie i umundurowanie.

Oddziały „Obrony Narodowej" zostaną zorganizowane tylko przy niektórych pułkach piechoty i w okręgach najbardziej bezrobociem dotkniętych. Przyjmowana będzie do tych oddziałów przede wszystkim młodzież zorganizowana w organizacjach przysposobienia wojskowego, a wyjątkowo niezorganizowana z ośrodków wiejskich. Rejestracja tych kandydatów będzie się odbywała w ich związkach przysposobienia wojskowego. Przyjęci do oddziałów „Obrony Narodowej" będą prawdopodobnie korzystać z ulg w służbie wojskowej.

Zaciąg ma się odbywać na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi, Krakowie, Częstochowie, Warszawie, Poznaniu, na Wybrzeżu, w Białymstoku, Wilnie, Lwowie, w Zagłębiu Naftowym, oraz wschodniej Małopolsce i na Podkarpaciu.

W okręgach tych pojawiły się już plakaty z rozporządzeniem p. Ministra Spraw Wojskowych, które poniżej podajemy.

Listy kandydatów z zaciągu ochotniczego przyjętych oddane będą do dyspozycji odnośnych dowódców Okręgów Korpusów, którzy rozdzielą ich po pułkach piechoty.

Pobyt w szeregach Obrony Narodowej trwać będzie od 4 stycznia do 20 marca 1937.

Inicjatywę wojska powitać należy z uznaniem i radością. Świadczy ona bowiem nie tylko o tym, jak dalece wojsko rozumie dolę człowieka bez pracy, jak głęboko czuje się ono związane z trudnościami życiowymi obywateli, ale znamionuje, iż wobec wysiłków o zapewnienie prawa do pracy człowiekowi, o wyzwolenie twórczych sił, o uruchomienie żywej energji rzesz marnujących się w bezrobociu — wojsko nie chce i nie może pozostać obojętne.

Nie trzeba powtarzać tylekroć wypowiedzianej prawdy o tym, jak destrukcyjnie wpływa bezrobocie na człowieka, na człowieka młodego w szczególności. Jak obniża wartość jego sił i uzdolnień, jak niszczy jego zdrowie i osłabia odporność moralną. Są to rzeczy znane powszechnie z praktyki życiowej, z obserwacji codziennych nazbyt częstych niestety zjawisk wynaturzenia moralnego i fizycznego na skutek przewlekłej bezczynności i spychającej człowieka coraz niżej bezradności.

Inicjatywa Ministerstwa Spraw Wojskowych osiąga dwie korzyści: zapewnia zatrudnienie rzeszom tych, którzy go szukają, oraz powiększa pokaźnie szeregi wojska świeżymi zastępami częściowo wyszkolonych i zdyscyplinowanych ludzi. Przywraca jednocześnie bezrobotnym spokój wewnętrzny i przekonanie, że są potrzebni Państwu i że mogą być użyteczni dla tworzenia dobra powszechnego. Z szeregów „ludzi niepotrzebnych" wchodzą w pierwszą kolumnę użytecznych i koniecznych, oddając krajowi i narodowi służbę najszczytniejszą, bowiem służbę nie dla własnej korzyści.

Specjalne znaczenie ma ta sprawa jeśli idzie o młodzież bezrobotną, która w szeregach Obrony Narodowej znajdzie nietylko pracę na przetrwanie najcięższych miesięcy zimowych, ale i szkołę obywatelską.

Tak, jak rezerwiści, odczuje on swoją użyteczność z jednej strony, z drugiej zaś opiekę Państwa, które tę młodzież w trudnym momencie jej życia przygarnie.

Wreszcie nasze związki sfederowane, z których przede wszystkim będzie brany ochotnik, mają to zadowolenie moralne, że w ten sposób idea zrzeszania się pod naszymi sztandarami doznaje tak walnego poparcia przez czynniki rządowe.

Przez stwarzanie tych walorów środki użyte przez wojsko na zorganizowanie oddziałów „Obrony Narodowej" uznać należy za wysoce celowo spożytkowane.

Zaciąg ochotniczy do Obrony Narodowej i powołanie artylerzystów rezerwy

Na zasadzie art. 70, 71 i 79 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 60 33 poz. 455) p. Minister Spraw Wojskowych zarządził:

1) Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej w oddziałach Obrony Narodowej na okres 11 tygodni: mężczyzn urodzonych w latach 1916, 1917, 1918 i 1919, podoficerów i szeregowców rezerwy piechoty, kompanii strzeleckich i kompanii ciężkich karabinów maszynowych oraz szeregowcy rezerwy kawalerii i taborów z oddziałów ciężkich karabinów maszynowych.

2) Powołanie na 6-tygodniowe ćwiczenie rezerwy szeregowców rezerwy artylerii lekkiej i ciężkiej, ochotników.

Powołaniem objęci są a) rezerwiści i ochotnicy (przedpoborowi) samotni, pozbawieni pracy, zrzeszeni w następujących związkach (organizacjach) P. W.: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodych Pionierów R. P., Związek Młodej Wsi, Związek Młodzieży Ludowej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół"; b) wyjątkowo będą przyjmowani również rezerwiści nie zrzeszeni w związkach P. W., pochodzący ze wsi; c) rezerwiści wyżej wymienionych rodzajów broni, którzy mają do odbycia jeszcze co najmniej 6 tygodni ćwiczeń i nie zostali powołani na normalne ćwiczenia rezerwy w okresie od stycznia do marca 1937 r. z wyjątkiem rocznika 1911; d) ochotnicy (przedpoborowi) z wyżej wymienionych roczników z wyjątkiem już pobranych i oczekujących wcielenia.

Kandydaci tak rezerwiści, jak i ochotnicy (przedpoborowi) powinni zgłosić się do rejestracji w swoich związkach P. W. wymienionych wyżej, a nie zrzeszeni u najbliższego powiatowego komendanta P. W. w czasie od 10 do 15 grudnia 1936 r. przy czym ochotnicy mają złożyć zezwolenie ojca, lub prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska a rezerwiści posiadać przy sobie wojskowe dokumenty osobiste (książeczka wojskowa).

Wszyscy kandydaci muszą posiadać legitymację bezrobotnego, względnie odpowiednie zaświadczenie z gminy, jeśli chodzi o bezrobotnych wiejskich nierejestrowanych przez Fundusz Pracy.

Kandydaci ochotnicy przedpoborowi, zostaną powołani w pierwszych dniach stycznia 1937 r. do oddziału gdzie będą poddani badaniu komisji poborowej. Uznani za zdolnych do czynnej służby wojskowej rozpoczną niezwłocznie odbywanie tej służby, a nieuznani za zdolnych zostaną odesłani do miejsca zamieszkania. Powołanie kandydatów do oddziałów Obrony Narodowej, jak i na ćwiczenia rezerwy do pułków i artylerii nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1937 r.



W kuźni bohaterstwa przed 20-tu laty

Halszka Szołdrska: „W ogniu i w locie". — Powieść biograficzna. — Księgarnia św. Wojciecha. Poznań 1936. Str. 319.

Dużo się dziś mówi o bezideowości obecnej młodzieży, która balansując między rozwydrzonym politykierstwem a zupełną bezmyślnością, zagubiła gdzieś po drodze życia ogniwo łańcucha, wiążącego ją z najbliższą przeszłością.

Niemało winy za ten stan rzeczy ponosi niezawodna dotychczas pomocnica wychowawcy — literatura, która dziwnie mało mówi o życiu młodzieży przed laty 20-tu.

Jedną z nielicznych książek, poświęconych bohaterstwu młodzieży niedawnej przeszłości, jest praca Halszki Szołdrskiej p. t. „W ogniu i w locie".

Jest to powieść — nie powieść, raczej garść wspomnień, nagromadzonych w pełnym wzruszenia pośpiechu, nieuporządkowanych, ale jakże wymownych przez zawartą w nich prawdę, której autorka, pozbawiona zupełnie rutyny i sposobów literackich, bała się sfałszować jakąkolwiek zmianą na dobro konstrukcji powieści czy psychologii bohaterów.

W bardzo prostym i bezpośrednim opowiadaniu zapoznajemy się z losami chłopca, który jest żywym przykładem dla dzisiejszej młodzieży, jak to w tamtych czasach narastało i tworzyło się przyszłe bohaterstwo Peowiaków, legionistów, obrońców Lwowa.

Pierwszą szkołą Stacha było harcerstwo, które dało mu zarysy przyszłej ideologii, nauczyło wierzyć w przyszłą, wolną Polskę.

Z harcerstwa, Stach dojrzalszy i bardziej zapalny przeszedł do P. O. W., organizacji, która dla wielu z dzisiejszej młodzieży jest tylko historyczną nazwą, a nie wspomnieniem bohaterów, z których przecież powstało polskie „dziś". Losy P. O. W. pod „panowaniem" Niemców, tajna korespondencja, aresztowania i represje niemieckie, wreszcie plastycznie odmalowane rozbrajanie najeźdźców przez gromadkę uczniaków, — wszystko to przemawia do czytelnika mimowolnym patosem faktów, tak różnych od dzisiejszej zmaterializowanej rzeczywistości.

Obrona Lwowa, walki z bolszewikami pozwalają autorce na odsłonięcie jeszcze jednej karty historii tworzenia się polskiego żołnierza i polskiej armii: podziemna, konspiracyjna praca wystrzeliła nagle pod niebo warkotem silnika pierwszego polskiego samolotu, na którym naprzędce zamalowano austriackie godła, jako, że działo się to pod Lwowem.

Od tej chwili bohaterowie książki Szołdrskiej nie schodzą już na ziemię; pierwszy samolot urasta do eskadry, do wielu eskadr. Polskie lotnictwo głosi światu swoją moc, zdobywa Atlantyk, myśli o dalszym rekordach.

Dzisiejsza chwała bojowa Polski, to wynik pracy małej grupki młodych zapaleńców, zebranych pod sztandarem tajnej organizacji P. O. W. i o tym właśnie opowiada nam książka Halszki Szołdrskiej.

Od jednostki do gromady, od gromady do całości szła idea Niepodległości, żłobiła serca w twarde rysy, ulepiała dusze na miarę wielkości, z przeciętnych ludzi tworzyła bohaterów.

Pokazanie tej dziwnej pracy wewnątrz samych ludzi, tego narastania w nich mocy i pragnień — jest wielką zasługą autorki.

(z. m.)

BOLESŁAW POCHMARSKI

Gdzie pójdzie młodzież po ukończeniu gimnazjum

(Z aktualnych problemów szkolnictwa)

Jeszcze nie uspokoiła się burza o szkolnictwo powszechne, która, w związku z przykrym faktem istnienia w Polsce blisko 1 milion dzieci, pozbawionych szkoły, szczególnie w roku ubiegłym budziła i budzi dalej ogólny niepokój, — gdy obecnie nowe alarmy niepokoją opinię, tym razem na odcinku szkoły średniej. Wszak to już nie długo, bo z początkiem najbliższego roku szkolnego 1937/38 otwarte zostaną pierwsze klasy Liceum, które powstaną w miejsce dwu najwyższych klas gimnazjalnych.

Kto wejdzie do tych klas licealnych, czy cała młodzież, która obecnie jest w klasach 4-tych gimnazjum ,czy też część z niej znajdzie pomieszczenie w liceach zawodowych — a może ,co gorsze, jakiś odsetek tej młodzieży, nie znalazłszy pomieszczenia w szkole, wyrzucony zostanie poza jej obręb.

A dalej co będzie z młodzieżą, szczególnie wiejską, która dotąd zapełniała seminaria nauczycielskie, co wogóle będzie ze sprawą kształcenia nauczycieli dla szkół powszechnych, która to sprawa, choć chwilowo nie wydaje się tak nagłą wobec nadmiaru wykwalifikowanych sił nauczycielskich (około 15.000 nauczycieli bezrobotnych), to jednak po zlikwidowaniu seminariów musi doznać jakiegoś uporządkowania na przyszłość.

Dwa te aktualne problemy z terenu szkolnictwa średniego za główny przedmiot rozważania wzięła Państwowa Rada Oświecenia Publicznego, która dnia 24 listopada odbyła swe doroczne posiedzenie w Warszawie pod przewodnictwem p. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.

W odniesieniu do sprawy liceów ogólno-kształcących, jak też zawodowych, zarówno przemówienie Pana Ministra, jak też referaty pp. dyrektorów poszczególnych departamentów, w szczególności dyr. Pollaka i dyr. Firewicza, przyniosły znaczne uspokojenie. Oficjalnie wobec członków Rady Oświecenia, złożonej z przedstawicieli nauki. szkolnictwa, organizacyj nauczycielskich i gospodarczych, zadeklarowano decyzję Ministerstwa W. R. i O. P. w kierunku utworzenia możliwie jak najgęstszej sieci liceów ogólnokształcących i powiązania ich organizacyjnie możliwie ściśle z siecią obecnie istniejących gimnazjów, tak, że w każdym zakładzie, gdzie obecnie jest gimnazjum, w zasadzie powstać ma licuem ogólnokształcące.

W rezultacie na 297 gimnazjów państwowych jest planowane utworzenie 290 liceów, za tym ilości te prawie się pokrywają. Jeśli idzie o rodzaj liceów, to w planie jest na 814 oddziałów licealnych utworzenie 554 humanistycznych, 50 klasycznych a 210 matematyczno-przyrodniczych.

Zapowiedź tworzenia liceów ogólno-kształcących w każdym zakładzie, gdzie obecnie jest gimnazjum, jak też niezbyt daleko posunięta różnorodzajowość wydziałów licealnych z widoczną ilościową przewagą oddziałów humanistycznych, zaniepokoiła niektórych uczestników Rady Oświecenia, zwracających uwagę na konieczność ściślejszego utrzymania zasady selekcji przy przejściu z gimnazjum do liceum, co może stracić na znaczeniu przy organizacyjnym powiązaniu liceów z gimnazjami i ułatwieniu mechanicznego niemal przechodzenia z gimnazjalnego stopnia szkoły średniej na licealny. Odpowiedzią na te argumenty, w których wyrażał się pośrednio zarzut odchylenia realizacji reformy szkolnej od jej zasadniczej wytycznej, były wyjaśnienia, tak ze strony przedstawicieli Min. W. R. i O. P., jak i poszczególnych uczestników Rady Oświecenia, idące w kierunku podkreślenia momentu społecznego, który tutaj zbyt martwą, choćby najidealniej brzmiącą doktrynę musi skorygować wymogami życia.

Wchodzi tu w grę doniosła sprawa społeczna, sprawa młodzieży chłopskiej i robotniczej, w szczególności wiejskiej, która i tak już obecnie w zmniejszonej ilości dostaje się do gimnazjów na tle ciężkich warunków materialnych, a która, jeśli przecież pokonawszy wszystkie trudności, znalazła się już w gimnazjum, winna mieć możność przejścia do liceum, a tym samym dalszego kształcenia się aż do stopni najwyższych, uniwersyteckich.

Jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi, które nakazuje wszystko uczynić, by przez zbyt doktrynalne realizowanie schematu reformy szkolnej przypadkiem nie zamknąć dostępu do studiów wyższych dla młodzieży wiejskiej, która wszakże stanowi w życiu narodu naszego nie tylko masę, lecz także wartość, zasób bezcennych sił przyszłych, zarówno pionierów, jak i współtwórców kultury narodowej.

W związku z tą sprawą nie należy się przedwcześnie martwić tym, jakoby tworzenie masowe, a nie elitarne, liceów ogólno-kształcących, miało wypaczyć przewodnią ideę reformy szkolnej, której twórcom wszakże przyświecała myśl, w zasadzie tak słuszna, o zwróceniu społeczeństwa polskiego w stronę zawodowego wykształcenia i skierowania go na drogę gospodarczych zainteresowań, wysiłków i zdobyczy.

Trzeba przede wszystkim przyjąć, że „nie odrazu Kraków zbudowany", że, jak na innych polach, tak i w szkolnictwie przeżywamy okres przejściowy, w ciągu którego średnie szkolnictwo ogólno - kształcące musi stanowić ważne ogniwo w kształceniu jak najliczniejszych zastępów przyszłej inteligencji przodowniczej w życiu narodu, a z której coraz to poważniejszy odsetek przechodzić będzie na odcinek pracy zawodowo-gospodarczej. Z zadowoleniem przyznać należy, że dążność w tym kierunku ostatnio w społeczeństwie naszym jest znaczna, z roku na rok coraz więcej zgłasza się młodzieży do szkół zawodowych, szczególnie świeżo otwarte gimnazja zawodowe cieszą się dużym wzięciem. Lecz ten zdrowy pęd nie zdoła tak prędko wypełnić próżni, wobec przykrego faktu, że poprostu na razie nie stać nas na stworzenie wystarczająco wielkiej sieci szkolnictwa zawodowego, która mogłaby w całej pełni odpowiedzieć potrzebom życia.

Oczywiście robi się tutaj bardzo wiele. Przy skromnym na ogół budżecie oświaty aż nadto budujący jest fakt, że na 1.315 szkół zawodowych różnego typu w Polsce jest już 343 szkół zorganizowanych według nowego ustroju, w tym gimnazjów przemysłowych (technicznych) — 110, gimnazjów handlowych (kupieckich) — 76, szkół rolniczych — 87, gospodarstwa domowego — 48. Gdy się uwzględni, jak kosztowne jest szkolnictwo zawodowe, szczególnie techniczne (warsztaty i pracownie), dalej, z jakim wysiłkiem i pośpiechem musi się wygotować plany, programy i podręczniki, która to dziedzina w całym szeregu gałęzi nauki była dotąd kartą niezapisaną, przyznać należy na pochwałę Ministerstwa W. R. i O. P., w szczególności Departamentu Szkolnictwa Zawodowego, że w krótkim przeciągu czasu zrobiono nadspodziewanie wiele.

Lecz wszystko to jeszcze daleko jest od takiego stanu rzeczy, by można było sobie pozwolić na teoretycznie wykombinowaną bardzo pięknie, idealną selekcję i już dzisiaj większą część młodzieży po ukończeniu tej klasy gimnazjalnej skierować do liceów zawodowych.

Przede wszystkim gdzież dzisiaj są te licea?

W tej chwili mamy tylko 2 rolnicze, jedno polskie na Pomorzu, drugie ukraińskie pod Stanisławowem. Nowych liceów w najbliższym roku szkolnym przybędzie najwyżej 20. Będą tam nawet ciekawe i ważne licea, jak mechaniczne, o kierunku lotniczym, samochodowym, budowy okrętów, kolejowym, dalej elektryczne o kierunku tele- i radio-technicznym, nadto budowlane, meljoracyjne, drogowe, gospodarczo-społeczne, handlowe, administracyjne i inne — lecz wszystko to będzie choć pocieszający, lecz skromny dopiero początek wobec olbrzymich po-

(Dokończenie obok).

Wybitna poprawa sytuacji Skarbu Państwa

(az) Poprawa sytuacji skarbowej w Polsce nie ulega już najmniejszej wątpliwości. O ile do niedawna jeszcze żywić można było obawy, czy zdołamy utrzymać osiągniętą równowagę budżetową, obecnie stało się już niemal pewne, że bieżący rok budżetowy zamkniemy bezdeficytowo, a nawet z pewną nadwyżką.

Nie można się dziwić, że z różnych stron wysuwane były takie obawy, gdyż przeskok od dużych deficytów do nadwyżki budżetowej jest tak ogromny, różnica w rezultatach gospodarki państwowej między rokiem ubiegłym a obecnym jest tak duża, że osiągnięcie tak pomyślnych wyników wydawać się mogło nieprawdopodobne. Bo porównajmy: w ciągu pierwszych 8 miesięcy roku budżetowego 1935, a więc od kwietnia do listopada włącznie, niedobór budżetowy wynosił ponad 219 milionów zł., a w tym roku od kwietnia do listopada włącznie osiągnięta została 2 milionowa nadwyżka. Sześć miesięcy: kwiecień, czerwiec, lipiec, wrzesień, październik i listopad zamknięte zostały nadwyżkami w sumie ponad 5 milionów zł. Jedynie 2 miesiące: maj i sierpień dały niedobór, wynoszący ok. 3 milionów zł. W rezultacie osiągnięta nadwyżka wynosi 2 miliony zł.

Różnica w sytuacji skarbowej uwydatni się jeszcze bardziej, jeśli zważymy, że w roku ubiegłym każdy z tych miesięcy dawał w wysokości przeciętnie po 27 milionów zł.

Rezultaty te osiągnąć można było oczywiście dzięki utrzymanym i wprowadzonym oszczędnościom w wydatkach administracyjnych. Ale bezpośrednią przyczyną zmiany w sytuacji budżetowej jest niewątpliwie zwiększający się dochód Państwa zarówno z podatków pośrednich, jak i częściowo już bezpośrednich. Wzrost wpływów pochodzi z zwiększonych obrotów gospodarczych, czego najlepszym dowodem jest wzrastająca w dalszym ciągu produkcja przemysłowa i zbyt towarów na rynku wewnętrznym.

Wzrost zbytu towarów w tym roku w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy, a więc od stycznia do września był w niektórych branżach tak znaczny, że zabrakło pewnych artykułów, jak np. niektórych maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, zakupywanych zwłaszcza przez mniejszą własność rolną. Świadczy to o znacznej już poprawie w rolnictwie. Niewątpliwie dalszy wzrost cen zboża, obserwowany na rynkach zagranicznych i w Polsce, odbije się korzystnie na zwiększeniu zapotrzebowania przez wieś niektórych towarów.

Po długiej przerwie zjawił się więc na rynku chłop, jako konsument produktów miejskich, co wzmacnia obroty handlowe w miastach. Objaw ten jest niezmiernie charakterystyczny dla postępującej poprawy gospodarczej w Polsce.

To zwiększone zapotrzebowanie na wsi towarów przemysłowych przyczynia się do dalszego wzrostu produkcji w warsztatach i zakładach przemysłowych.

Występuje też wzrost liczby dniówek, przypadających na każdego zatrudnionego i zaznacza się lekka tendencja zwyżkowa dla płac w przemysłach.

Wszystkie te czynniki wpływają na coraz szersze i głębiej sięgające ożywienie gospodarcze, przy którym wzrastają wpływy skarbu z podatków i z monopolów państwowych. Poprawa nastąpiła też i w dochodach kolejowych, które do niedawna jeszcze były mniejsze od wydatków kolei państwowych. Niedobór i w tej dziedzinie dzięki ożywieniu gospodarczemu, które sprowadziło wzrost przewozów kolejowych, został usunięty.

Wobec tego, że ostatnie 4 miesiące bieżącego roku budżetowego, a więc od grudnia do marca włącznie, należą do wydajniejszych pod względem dochodów dla skarbu, wszystko, zdaje się, wskazywać na to, że niedoboru w tych miesiącach nie będzie i możemy oczekiwać zamknięcia bieżącego roku budżetowego nie tylko bez deficytu, ale z pewną nadwyżką.

W ten sposób równowaga budżetowa zostanie utrwalona, co będzie posiadało niezmiernie duże znaczenie dla przyszłego rozwoju gospodarczego kraju.

Prace Rządu na odcinku gospodarczym

(az) Prace Rządu na odcinku gospodarczym skupiają się obecnie około planu inwestycyjnego, który uchwalony ma zostać na okres czteroletni. Odpowiednie projekty ustaw są już opracowane i niebawem staną się przedmiotem szczegółowych narad w Komitecie Ekonomicznym oraz w Radzie Ministrów. W związku z tym planem opracowywane są też ustawy, dotyczące kwestyj, łączących się ściśle z prowadzeniem i finansowaniem robót publicznych na większą skalę. Wszystkie te ustawy niebawem po uchwaleniu przez rząd zgłoszone zostaną do Sejmu.

Z innych prac Rządu wymienić należy przede wszystkim rokowania handlowe, poddające rewizji warunki wymiany towarowej Polski z zagranicą.

Obecnie toczą się rokowania z Belgią i Niemcami. Zakres rokowań z Niemcami dotyczy umowy kontyngentowej na rok przyszły. Rokowania z Belgią mają na celu uzupełnienie istniejącego traktatu handlowego przez rozszerzenie umowy kontyngentowocelnej.

Wymienić należy też zawarcie układu kompensacyjno - rozrachunkowego ze Szwajcarją. Brak tego układu spowodował zatrzymanie należności polskich w Szwajcarii, a szwajcarskich w Polsce. Dotyczy to zwłaszcza należności, pochodzących z obrotu towarowego polsko-szwajcarskiego, Kwoty te wpłacane były wobec nieuregulowania rozrachunku między obu państwami do instytucyj kompensacyjnych. Zawarcie tego układu upłynni wzajemne należności, a przez to samo umożliwi rozszerzenie wymiany towarowej między Polską a Szwajcarią.

Na odcinku rolniczym w ostatnim tygodniu prace Rządu skoncentrowały się na uruchomienie kwoty 4-ch milionów zł., przeznaczonych na pożyczki na spłaty rodzinne w gospodarstwach włościańskich. Razem więc z kwotami przeznaczonymi na ten cel poprzednio, łączna suma kredytów wynosi 8 milionów zł. Pożyczki przeznaczone na spłaty rodzinne udzielają oddziały Banku Rolnego. Uruchomienie tych kredytów ma duże znaczenie dla struktury gospodarczej naszego rolnictwa, gdyż zabezpiecza mniejsze gospodarstwa włościańskie przed zbytnim rozdrobnieniem, a więc przeciwstawia się powstawaniu gospodarstw karłowatych, nie dających pełnego utrzymania rodzinie włościańskiej.

Kredyty na spłaty rodzinne

Ministerstwo Rolnictwa uruchomiło za pośrednictwem Państw. Banku Rolnego dalsze 4 milionów zł. na pożyczki na spłaty rodzinne.

Łączna kwota kredytów na przeciwdziałanie nadmiernemu podziałowi gospodarstw drobnych wynosi — łącznie z kwotą, uruchoioną w listopadzie ub. r. — 8 milionów zł.

Pożyczki udzielane są tylko pod zabezpieczenie hipoteczne w pierwszej połowie szacunku przez oddziały Państwowego Banku Rolnego.

Pożyczki są oprocentowane na 1 i pół proc. rocznie, prócz tego — przy wypłacie ich — potrącany jest jeszcze 1 proc. na pokrycie kosztów administracyjnych.

Przy podziale nowych kredytów specjalnie uwzględniono te województwa, w których popyt na tego rodzaju kredyt był szczególnie znaczny.

M. in. przeznaczono na woj. poznańskie 4 mil. zł. i na woj. pomorskie 950 tys. zł. Uruchomiono również kredyt dla woj. śląskiego w sumie 400 tys. zł.

(Dokończenie artykułu posła Pochmarskiego ze strony 2-ej).

trzeb życia naszego, jak też tej znacznej ilości młodzieży, która w tej chwili w liczbie 25.378 uczniów i uczenic (licząc państwowe i prywatne gimnazja) wypełnia w tym roku 4-te klasy.

Już sama ta ilość wskazuje, że wprost obowiązkiem społecznym w obecnej fazie przejściowej, gdy nie będzie jeszcze wystarczającej ilości liceów zawodowych, jest stworzenie jak największej sieci liceów ogólnokształcących, nie mówiąc już o tym, że powiązanie tych liceów z gimnazjami we wspólną jedność pedagogiczno-dydaktyczną 6-cio-klasowej szkoły średniej ma również swoje i wychowawczo-społeczne doniosłe znaczenie.

Mógłby tu kto zauważyć, że wszakże część tej młodzieży po ukończeniu klasy 4-ej przejdzie do praktycznych zawodów. Do jakich? — zapytajmy! Na tle szalejącego dzisiaj bezrobocia gdzież są te biura, gdzie są te warsztaty pracy, które zechcą zająć u siebie tych 16—17-latków?

Tak samo łudzić się nie należy, że część młodzieży, szczególnie ze wsi pochodzącej, przejdzie do liceów pedagogicznych, które mają zająć miejsce dotychczasowych seminariów.

Samo zagadnienie **„liceum pedagogicznego"** w tej chwili jeszcze jest otwarte, czego wyrazem była bardzo gorąca dyskusja na wspomnianym posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego.

Sfery społeczne, sfery nauczycielskie, stoją na stanowisku kształcenia nauczycieli dla szkół powszechnych w uczelniach wyższego typu, możliwie o charakterze studiów wyższych.

Ten, co ma w szkole powszechnej urabiać myśl i serce olbrzymich mas narodu, musi sam jak najwyżej stanąć — intelektualnie i duchowo.

Lecz sprawa ta wymaga już osobnego rozpatrzenia i do niej innym razem powrócę.

Dzisiaj chciałem przede wszystkim choć w części uspokajająco odpowiedzieć na trapiące w obecnej chwili szerokie koła rodzicielskie pytanie, dokąd pójdzie młodzież po ukończeniu gimnazjum: — W znacznej większości przejdzie do liceów ogólnokształcących!



SREBRNY MEDAL NASZ!

Na odbywającym się w Paryżu kongresie Międzynarodowego Związku Jeździeckiego delegacja polska odniosła wielki sukces. Zjazd po wysłuchaniu świetnego przemówienia gen. bryg. Grzmot - Skotnickiego i dyskusji uznał, iż Jury d'Appel istotnie pogwałciło regulamin olimpijski i decyzja jego musi być zmieniona. Wobec tego uznano jeźdźców polskich za rzeczywistych zdobywców srebrnego medalu i II miejsca w konkursie Military (pierwsze m. — Niemcy, trzecie Anglia). Czesi, dzięki których protestowi cała ta historia powstała, są na miejscu czwartym i będą musieli się obejść smakiem. Z medalu brązowego nic nie wyszło!

Jako drugi sukces polskiej delegacji na zjazd paryski zanotować należy wybór plk. dypl. Tadeusza Machalskiego na członka zarządu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.

ZAPAŚNICY BERLINA W POLSCE

Reprezentacyjna drużyna zapaśnicza Berlina bawiła w ostatnim tygodniu w Polsce, rozgrywając szereg spotkań z reprezentacjami miast polskich. Wyniki tych spotkań są następujące: Berlin — Poznań 19:4, Berlin — Łódź 13:11, Berlin — Pabjanice 18:3 i Berlina — Warszawa 9:14. A więc trzy zwycięstwa i jedna przegrana.

BOKS

Bawiła w Polsce reprezentacyjna drużyna pięściarska Stuttgartu, uważana za jedną z lepszych drużyn bokserskich Niemiec. Rozegrali oni u nas dwa mecze. Z reprezentacją Warszawy przegrali 9:7, oraz w Łodzi pokonali tamtejszą reprezentację miasta w takimże stosunku 9:7.

W konkurencji krajowej odbyły się mecze w Poznaniu i w Bydgoszczy. Mecz poznański między reprezentacjami bokserskimi Poznania i Śląska, zakończył się wysokocyfrową przegraną tego ostatniego w stosunku 15:1. Ślązacy walczyli w Bydgoszczy z reprezentacją Pomorza, gdzie również przegrali 5:11.

HOKEJ

Na Śląsku rozegrane zostały na boisku sztucznym w Katowicach dwa mecze hokejowe między reprezentacjami Śląska i Berlina. W obu meczach zwyciężyli Ślązacy w stosunku 6:2 i 6:3. Zarówno Berlin jak i Śląsk wystąpił w składach wzmocnionych graczami kanadyjskimi, co nie można uważać za właściwe. Rzecz oczywista, że gracze kanadyjscy, jako górujący wyraźnie nad poziomem hokeju europejskiego — nadali odrazu tempo i charakter gry w obu spotkaniach.

PIŁKA NOŻNA

Ubiegły tydzień sportowy śląski obfitował w szereg sensacji i ciekawych imprez. Między innymi bawiła na Śląsku drużyna wiedeńskiego F. A. C., rozgrywając dwa międzynarodowe spotkania z reprezentacją Śląska. Pierwszy mecz rozegrany w Chorzowie wobec 5000 widzów przyniósł zasłużone zwycięstwo gościom w stosunku 6:4. Drugi mecz odbył się w Katowicach i zakończył się remisem 4:4.

Małe derby piłkarskie Krakowa — między Cracovią i Garbarnią przyniosły porażkę ligowej Garbarni i to dosyć wysoką, mianowicie Cracovia zwyciężyła w stosunku 7:6 (3:1).

MISTRZOSTWO SZERMIERCZE POLSKI

W Katowicach miał się odbyć finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski w szpadzie i szabli na r. 1936.

Wobec tego, że szermierze AZS i Warszawianki zrezygnowali z ostatecznej rozgrywki, mistrzem w obu konkurencjach został bez walki PKS Katowice.

Więź ideowa 14-tu organizacji kobiecych

zrzeszonych w Unii PZOO

Niezapomniane wrażenia wywarł drugi Walny Zjazd Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, odbyty w niedzielę 6-go b. m. w Warszawie.

Zebranie u stóp popiersia Wielkiego Marszałka działaczki 14-tu organizacji kobiecych, spojonych jedną ideą służby dla Państwa, spędziły kilka godzin na rozpamiętywaniu Jego wskazań, podanych im w przemówieniach i referatach, których podniosła treść zapadła głęboko w serca słuchaczek.

Na zjazd przybyło 94 delegatki, oraz zaproszeni goście wśród których byli Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, wiceprezes Federacji P. Z. O. O. mjr. pos. Wagner i in. Zaproszona na Zjazd weteranka 1863 roku p. Fabjanowska nie mogła przybyć z powodu chwilowej niedyspozycji.

Pani Marszałkowa Piłsudska, otwierając Zjazd, jako przewodnicząca Unii, powitała gości i dała krótki zarys działalności tej organizacji.

— Podjęłyśmy skomplikowaną robotę — mówiła p. Marszałkowa — w celu wytworzenia między związkami, należącymi do Unii, wspólnej więzi moralnej i duchowej.

„Postanowiłyśmy zbliżyć do siebie starsze pokolenie może o zbyt wybujałym indywidualiźmie, — padają słowa Przewodniczącej, która jako przykład wspomina, jak „ongiś Komendant ze Strzelców i Drużyniaków starał się utworzyć jednolitą grupę".

„Mamy nadzieję, że w niedługiej przyszłości będziemy stanowiły to „dobrane małżeństwo, jak powtarzał Marszałek, gdzie nie ma już w nim miłości, bo miłość stała się rzeczywistością każdej chwili. Kochają się nie mając potrzeby mówienia sobie tego, do tego stopnia jest to naturalne. Między rodziną można pozwolić sobie na różnice poglądów i kłótnie, nie ma to już znaczenia".

Drugim czynnikiem, na który Unia kładzie nacisk specjalny, jest zbliżenie się do młodego pokolenia i praca wśród organizacyj młodzieżowych.

Jako cel najbliższej działalności Unii podaje p. Marszałkowa zapoczątkowanie w związkach szeregu odczytów o „Wskazaniach Marszałka", aby „tę więź ideową utrwalić, rozpatrzyć i sąd zdrowy wyrobić w sprawach kraj obchodzących, do czego każdy myślący człowiek i każda organizacja ma prawo".

Po tym zagajeniu wybrano prezydium Zjazdu w osobach pp. Sliwińskiej, Michałowskiej, Bolesławiczowej, Bolerowskiej, Bogdanowiczowej i Marczyńskiej oraz sekretarek pp. Lorencowej, Uszyckiej i Grodeckiej.

Następnie przewodnicząca Zjazdu wezwała obecnych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego 2-minutową ciszą i zarządziła odczytanie depesz powitalnych, które nadesłali: marszałek Śmigły-Rydz, ministrowie gen. Kasprzycki, Beck, Kościałkowski, p. Marta Rydz-Śmigłowa, p. Norwid-Neugebauerowa, Związek Pracy Obyw. Kobiet i in. — po czym przystąpiono do porządku dziennego. na którym przede wszystkim były dwa referaty o wskazaniach Marszałka Piłsudskiego.

Pierwsza prelegentka posłanka Wanda Pełczyńska dała postać Wielkiego Marszałka, jako wychowawcy młodego pokolenia, podkreślając specjalnie te wszystkie wskazania dla żołnierza, w którym pragnął widzieć wcielenie cnót rycerskich. Z pism, mów i rozkazów Marszałka, które pozostawił nam w spuściźnie, mamy ożywczą krynicę myśli, mogąc z niej czerpać w każdej potrzebie życia publicznego i osobistego.

Referat p. Pohoskiej, przepojony uczuciem, uwypuklił rolę kobiety, której Marszałek zarządzeniami swoimi i pismami dał należne jej, właściwe, miejsce w społeczeństwie. Matka i jej prawa zajęły pierwsze miejsce we wskazaniach Marszałka. Referentka scharakteryzowała następnie Józefa Piłsudskiego jako historyka, który największy kult miał dla roku 1863-go i myślał z troską o prawdzie historycznej przekazując jej napisaną przez siebie samego swoją własną legendę-historię. Wskazania jego pozostawiają młodym pokoleniom w spuściźnie kult dla tradycji i wiarę w odrodzenie duszy polskiej.

Wybrane przez Marszałka dla siebie samego wskazania z pism Słowackiego powinny być także dla nas drogowskazem w życiu. Są one wyryte na Rossie i brzmią: „Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu, gniazdo na skałach orła: niechaj umie spać, gdy źrenice czerwone od gromu i słychać jęk szatanów w sosen szumie. Tak żyłem".

Po tych niezwykle doniosłych referatach uczestniczki Zjazdu uformowały pochód do Belwederu, na którego czele niesiono wiązankę purpurowych maków. W dalszych czwórkach szła także Pani Marszałkowa Piłsudska.

Po koleżeńskim obiedzie, w którym uczestniczyła p. Marszałkowa — obecna zresztą na wszystkich obradach do końca — Zjazd rozpoczął prace popołudniowe w lokalu Koła Warszawskiego „Rodziny Wojskowej".

W obszernym sprawozdaniu z pracy Unii podkreślić należy, że Prezydium Unii stale brało udział przez swe delegatki w pracach Fidac'u Żeńskiego.

Osobną kartą działalności Unii jest praca dla dzieci i młodzieży, prace związane ze czcią poległych, projekty ubezpieczeniowe, udział w urządzaniu wystaw, kursy OPLgaz. i świetlicowe, i długi szereg innych prac organizacyjnych lub udział w pracach podjętych przez inne czynniki.

Wszystkie komisje Unii PZOO prasowo-propagandowa, społeczno-oświatowa, historyczna, samopomocy, klubowa, finansowa przedstawiły obszerne sprawozdania.

Po uchwaleniu absolutorium dla ustępującego zarządu nastąpił wzruszający moment, gdy prowadząca obrady p. wizytatorka Michałowska wobec powstałych z miejsc uczestniczek Zjazdu, prosiła w ich imieniu p. Marszałkową Piłsudską o pozostanie nadal na stanowisku przewodniczącej Unii.

Na wyrażoną przez p. Marszałkową zgodę sala odpowiedziała spontanicznym entuzjazmem. Ukochanej swej Przewodniczce członkinie Unii, towarzyszki broni i pracy społecznej wręczyły w hołdzie przepiękny bukiet róż i mimozy, a niemilknące oklaski i okrzyki na dłuższą chwilę przerwały tok obrad.

Wybory do nowego Zarządu dały skład następujący w kolejności największej ilości głosów: pp. Pełczyńska Sujkowska, Fabierkiewiczowa, Wittekówna, Wyszyńska, Wocalewska, Śliwińska, Dreszerowa.

Do Komisji Rewizyjnej weszły pp.: Hudecówna, Berbecka, Kamieńska, Kujawska, Hoesinkówna, a do Komisji Rozjemczej pp. Kudelska, Gertzówna, Stattlerówna, Wądołkowska i Wańkowiczowa.

Wynikiem tych obrad prócz sprawozdań kół prowincjonalnych, prac w komisjach, wyborów do nowego zarządu, były niezmiernie ważne posunięcia, mające na celu rozszerzenie tak ram samych jak i działalność Unii P.

Mianowicie komisja statutowa przedstawiła zjazdowi szereg poprawek i uzupełnień w statucie Unii, które zostały uchwalone.

Serdeczny nastrój panował przez cały czas trwania Zjazdu, pozostawiając w sercach uczestniczek niewątpliwie uczucie pogłębiającej się więzi ideowej, o której na początku Zjazdu wspominała p. Marszałkowa Piłsudska. Osobisty bezpośredni udział P. Marszałkowej w pracach Unii tak bardzo do osiągnięcia tego celu się przyczynia.

J. D.-W.



Na prawo przy stoliku p. Marszałkowa Piłsudska, obok p. Wittekówna. — Za stołem prezydialnym od lewej pp. Michałowska, Pełczyńska, Bobrowska, Śliwińska, Bolesławiczowa, Marczyńska

POW. - Okręg Eksterytorialny K N 3

W dniach 6-go, 7-go i 8-go b. m. odbywał się w Warszawie Zjazd członków Zrzeszenia POW. KN 3 — Wschód.

Dnia 6 b. m. o godzinie 12 w dużej sali Resursy Obywatelskiej, ob. wicemarszałek Schaetzel w obecności 700 członków Zrzeszenia, zagaił zjazd prosząc na przewodniczącego ob. gen. Hubickiego, który z kolei powołał do prezydium ob. ob. Lechnickiego, Schaetzla, Kudelską, Dziulińskiego, Hermanowskiego i Bieniewskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, ob. gen. Hubicki wygłosił dłuższe przemówienie w którym omówił dorobek ideowy Zrzeszenia, kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Z kolei prezes Zrzeszenia ob. Schaetzel złożył sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, po czym przystąpiono do dyskusji nad sprawą połączenia Zrzeszenia POW KN3 ze Związkiem Peowiaków. W wyniku dyskusji uchwalono większością 698 głosów przeciw 2 połączyć się ze Związkiem Peowiaków jako Okrąg Eksterytorialny KN3.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów władz Okręgu, w wyniku wyborów prezesem Okręgu Eksterytorialnego KN3 został dotychczasowy prezes Zrzeszenia ob. Schaetzel (przez aklamację), poza tym do Zarządu weszli: ob. ob. Moszczeński, Ben-Szklarski, Karaś, Łaniewski, Milanowski, Januszewski, Dłużniakiewicz, Kąsiel, Piechowska i Płaszkowska.

W drugim dniu Zjazdu, członkowie Zrzeszenia, zwiedzili muzea Warszawskie, 8 b. m. udali się gremialnie do Belwederu, gdzie złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na zjazd nadesłali m. in. depesze p. Marszałkowa Piłsudska i Marszałek Śmigły-Rydz, który napisał te słowa:

„Przesyłam serdeczne pozdrowienia peowiakom Komendy Naczelnej 3, mającej tak wielką żołnierską pracę w swoim dorobku."



Prezydium Zjazdu POW KN 3. W środku siedzi gen. Hubicki, po jego prawej ręce wicemarszałek Schaetzel

Aleksandra Szczerbińska — więźniem Szczypiorna

Wspomnienie z przed 20-tu lat

Tragiczne Szczypiorno, ten symbol mąk wycierpianych za ideę, wspomnieniami swojemi wiąże się także z osobą Pani Marszałkowej Aleksandry z Szczerbińskich Piłsudskiej, której imię zrosło się również z barakami Szczypiorna.

Szeroki świat zapewne nie wie o tym, że i Ją dotknęła brutalna ręka żandarma pruskiego; że i za Nią zamknęły się na dwa mroźne zimowe miesiące początku roku 1916 wrota Szczypiorna.

Wspomnienia owych chwil sięgają czasów, kiedy to „towarzyszka Ola" prowadziła sekretariat partii w lokalu przy ulicy Szpitalnej 12, oczywiście zakonspirowany. Na lokal ten spadła dnia 15 listopada 1915 rewizja pruska. Aresztowano „tow. Jadwigę" (p. Konstancję Klepińską, dzisiejszą małżonkę b. posła Jaworowskiego), oraz kilka innych osób.

Zawiadomiona o rewizji i aresztowaniach „tow. Ola" zdążyła jeszcze „oczyścić" prywatne mieszkanie „tow. Jadwigi" z kompromitujących materiałów...

Po powrocie do domu i ona jednak dostała się w ręce żandarmów pruskich, którzy już na nią czekali. Oskarżono ją o należenie do P. O. W. i o werbunek do Legionów.

Pod tym zarzutem dostała się na Pawiak, skąd po dwóch miesiącach więzienia i ukończeniu śledztwa przewieziono ją wraz z Klepińską do Szczypiorna w styczniu 1916 r.

— Ulokowano nas obie z Jadwigą — wspomina dawne dzieje p. Marszałkowa — w olbrzymim baraku, którego część znajdowała się w ziemi. Środkiem baraku biegł rów, pełen wody i pływających po niej szczurów.

Po obu jego stronach było coś w rodzaju chodnika z desek, które łączyły się z resztą podłogi, dotykającej także wody zaskórnej. Na tych to przesyconych wilgocią deskach leżały nasze sienniki i pościel. Wszystko było mokre. Ciemno było w tym baraku okropnie, bo był długi na kilkanaście metrów i miał tylko dwa okienka w obu końcach baraku, a palić światła nie pozwalano, nie można było nawet czytać książek. Zimno też było przejmujące, owijałyśmy się więc kocami, aż po szyję i tak leżałyśmy wiele dni na siennikach.

— Jak się odnosili do pań żołnierze niemieccy w obozie?

— Naogół poprawnie. Nie zapomnę nigdy rozmowy, jaką miałyśmy w dniu Sylwestra z naszym wartownikiem Bawarczykiem. Był to jakiś uświadomiony robotnik, wzięty na wojnę jako „landszturm". Zaczął nas się wypytywać, za co nas aresztowano. Gdyśmy mu wyjaśniły istotne cele naszej roboty niepodległościowej, Bawarczyk zrozumiał czyn Piłsudskiego.

Ostatni etap niewoli p. Aleksandry Szczerbińskiej u Niemców, to obóz w Lubaniu na Śląsku Niemieckim, dokąd ją wraz z p. Konstancją Klepińską w marcu 1916 przewieziono.

Z ponurego baraku Szczypiorniackiego, gdzie tylko same we dwie z jakąś trzecią kobietą, schwytaną w drodze do Brześcia, siedziały — dostały się odrazu między 500 Litwinek, wycofanych z linii ognia przez Niemców, którzy im wsie popalili.

W towarzystwie Oli odżyła natychmiast dawna społeczniczka. Znalazła teren pracy, czując się w swym żywiole. Wśród pięciuset Litwinek było niemal drugie tyle dzieci, które z zapałem zaczęła uczyć czytać i pisać.

I na tym zeszło Jej kilka długich miesięcy, aż zbliżył się dzień 6 listopada 1916, przynoszący ogłoszenie niepodległości Polski przez państwa centralne.

— Ten dzień — kończy p. Marszałkowa — dał i mnie wolność upragnioną po całorocznej niewoli. Niemcy z wielkim tryumfem obwieścili mi, że jestem wolna, bo Polska jest już niepodległa.

Wywiad dziennikarski skończony. Wydobywa on choć w części wielką zasługę i wielkie cierpienia p. Aleksandry z Szczerbińskich Piłsudskiej, która w ruchu niepodległościowym ma swą wybitną kartę.

Wł. D-W.



Dostojnej Solenizantce

Nieugięta bojowniczka o wolność i niepodległość Polski w latach niewoli i walk wyzwoleńczych, pełna cnót rycerskich i nieustraszonej odwagi — poświęciła się z kolei Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska pracy społecznej w odrodzonym Państwie Polskim.

Świeci pięknym przykładem w tej pracy, przepojonej szczytną skromnością i wielkością Swej duszy. Jest przyjacielem serdecznym ludzi biednych i opuszczonych, otacza niezwykłą i tkliwą opieką dzieci, szerzy w masach ludzkich kult miłości Ojczyzny i rzetelnej dla Niej pracy.

W dniu Jej Osobistego Święta Redakcja „Narodu i Wojska" śle Dostojnej Solenizantce gorące, z głębi serc naszych, płynące życzenia oraz wyrazy głębokiej czci i żołnierskiego hołdu.

W cichej siedzibie Pani Marszałkowej Piłsudskiej





Domek przy ul. Klonowej, w którym obecnie mieszka Pani Marszałkowa Piłsudska i salonik z ulubionym kominkiem

Federacyjne Święto Oszczędności w Poznaniu

Zbratanie b. wojskowych ze światem pracy



Gen. Górecki na mównicy

Gdyby ktoś mógł zdjąć kopułę olbrzymiej paręset metrów długości liczącej hali ciężkiego przemysłu na Targach Poznańskich, ujrzałby tam ubiegłej niedzieli dwa długie naprzeciw siebie stojące szeregi, jakby dwa fronty, nie wrogie jednak, a przyjaźnie na siebie spoglądające — skupiła je bowiem jedna myśl służenia Państwu.

Jedna linia — to ci z prawdziwego frontu bojowego, z którego zeszli nie tak dawno jeszcze, byli obrońcy Ojczyzny w mundurach historycznych i pod sztandarami swymi związkowymi.

Druga — to front pracy, szare szeregi, bez uniformów i akselbantów, bez odznaczeń na piersiach, które dopiero dziś przyozdobiły tu i owdzie złote krzyże federacyjne — znak widomy, że się oto zaciągnęli w służbę dla Państwa.

Jest w tym wiele symboliki — jak słusznie powiedział na owym zebraniu gen. Górecki — symboliki Polski Współczesnej.

Polska pracy, Polska czynu w imię hasła: wszystko dla Państwa! dla jego mocarstwowej potęgi! A potęgę i siłę, niezgnębioną niczym, da właśnie to dzieło, które oba te fronty zebrało pod sztandarami Federacji, propagującej słowem i czynem obok gotowości bojowej także i obronę ekomoniczną — tej zaś służy niezawodnie kapitalizacja wewnętrzna.

Głęboki sens tej prawdy wywiedzie lepiej od słów tych, sam gen. Górecki w mowie swojej, którą za chwilę streścimy, tymczasem zaś trzeba wyjaśnić, skąd i jak się to wszystko wzięło pod kopułą olbrzymiej hali ciężkiego przemysłu.

Federacja nasza nie od dziś prowadzi akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową wśród mas robotniczych. Po wielkich ubezpieczeniach na terenie Górnego Śląska przyszła kolej na Wielkopolskę, gdzie w zakładach przemysłowych St. Cegielskiego, w fabryce „Stomil" i w Państw. Zakładach Umundurowania przeszło 3.500 osób, tam pracujących, ubezpieczyło się na życie w P. K. O. za pośrednictwem Federacji.

Fakt ten sprowadził do Poznania prezesa Federacji. gen. dr. Góreckiego, któremu towarzyszyli członkowie Prezydium pp.: sen. Macieszyna, płk. Albrecht i por. Berger — oraz płk. Barzykowski, przewodniczący Wydziału Oszcz.-Ubezp., płk. Kamiński, inspektor tego Wydziału i podpisany przedstawiciel „Narodu i Wojska". Z ramienia PKO. przybył p. wiceprezes Strzegocki.

Przed wejściem do hali oczekiwali gen. Góreckiego: nacz. Trzciński w zastępstwie p. wojewody, gen. Zahorski, prezydent miasta pułk. Więckowski, prezes Federacji Wojewódzkiej pułk. Chłapowski, prezes Federacji Grodzkiej, poseł kpt. rez. Głowacki, komendant okręgowy Federacji i ZR płk. Królikowski i in. Obok ustawił się oddział Zw. Strzeleckiego, złożony z pracowników fabryki Cegielskiego i kompania honorowa Zw. Rezerwistów — całością dowodził kpt. Michalski, komendant grodzki Federacji i ZR.

Po przejściu przed frontem tych oddziałów dokonał gen. Górecki przeglądu związków sfederowanych, dłużej zatrzymując się przy grupie legionistów, wśród których znalazł starych przyjaciół towarzyszy broni. Otoczyli go kołem radośnie koledzy z 2-giej Brygady: płk. Rostworowski, płk. Słuszkiewicz, mjr. Nitecki, rtm. Maszkowski, rtm. Konarski i in.

Na mównicy ukazał się pos. Głowacki, witając gości i prosząc gen. Góreckiego, by zaniósł Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi meldunek o wierności poznańskich kombatantów i poznańskiego świata pracy Naczelnemu Wodzowi. Wzniesiony przez mówcę okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza odbił się kilkotysięcznym echem.

Drugie powitanie wygłosił pułk. Więckowski, jako prezydent m. Poznania i prezes Rady Nadzorczej Zakładów Cegielskiego, które dały więcej niż połowę ogólnej liczby ubezpieczonych na terenie Poznania. Mówca podniósł wielkie zasługi gen. Góreckiego, jako prezesa Federacji, niosącego w kraju i za granicą niestrudzenie żywe słowo propagandy czynu dla Państwa — a hala cała zahuczała okrzykiem: „Niech żyje!"

W taką atmosferę życzliwości i uznania dla gen. Góreckiego padły pierwsze słowa jego mowy i odrazu znalazły żywy odźwięk w najdalszych nawet szeregach, dochodząc do ich uszu za pośrednictwem megafonów. Oto ona w streszczeniu:

MOWA GEN. GÓRECKIEGO

Nasza sytuacja geopolityczna — mówił p. Generał — powoduje, że losem Polski jest żyć w stałym niebezpieczeństwie, a więc i w stałym pogotowiu, aby nie dać się nikomu zaskoczyć. Składa się ono z 3 czynników: pogotowie moralne, pogotowie wojskowe w ścisłym tego słowa znaczeniu i pogotowie ekonomiczne.

Dziś jest moment, kiedy uświadomić sobie mamy, co z tej pracy już dokonaliśmy, a co nas czeka na najbliższą przyszłość.

O Polsce możnaby powiedzieć słowami poety: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie " — I bogactwa naturalne i uzdolnienia i pracowitość narodu.

A jednak prześladował nas zawsze jeden zasadniczy brak — w psychice i w ekonomice polskiej. W psychice — pewna awersja, lekceważenie, a nawet pogarda dla spraw gospodarczych. Jeśli szlachcic „parał się handlem" — jak wtedy mówiono — to tracił szlachectwo, bo to było zajęcie „niegodne stanu szlacheckiego".

Jeszcze dziś ciąży to nad naszym pokoleniem, które dziecku, niechcącemu się uczyć, grozi tym, że „pójdzie do szewca" — tak, jakby uczciwa praca rzemieślnika miała być czymś, czym się straszy dzieci... Jeszcze dziś pokutuje u nas pewne uprzedzenie do lokcia, do lady, do rzemiosła — tak, jakby nie na tych właśnie czynnikach opierało się nasze bogactwo narodowe...



Tłumy kombatantów i robotników na zebraniu

Uprzedzeniom tym wydaliśmy walkę my, byli wojskowi.

Gdy Polacy obniżyli wartość tego rodzaju pracy, to wykonywali ją za nas inni z dobrym dla siebie rezultatem.

Choć mamy wszystko od natury — brak nam polskiego kapitału narodowego. I oto jest ten drugi cel, wypisany na naszych sztandarach federacyjnych.

Oddajemy do dyspozycji Państwa nasz zmysł organizacyjny, naszą karność i dyscyplinę, by dopomóc do wytworzenia wewnętrznej kapitalizacji.

Przed 7-miu laty, gdy Federacja zaczynała realizować swą umowę z PKO. o grupowym ubezpieczeniu na życie zrzeszonych b. wojskowych, spotkaliśmy się nie tylko z pesymizmem, ale i z krytyką, a nawet z lekceważeniem. Różne mędrki pokpiwały sobie. że b. wojskowi potrafią wydawać, ale nie oszczędzać. To sprzeczne z psychiką wojskowego. A myśmy nad tymi kpinami przeszli do porządku i zabraliśmy się do pracy.

Wtedy to właśnie nawiedził cały świat, a więc także i nasz kraj, najstraszniejszy kryzys, co osłabiło tempo tej naszej pracy, ale nie osłabiło w nas woli zwycięstwa.

Poszliśmy z propagandą oszczędzania do fabryk, na wieś i z ciekawą tam spotkaliśmy się reakcją.

Różni z różnymi obiecankami przychodzili do tego robotnika, niosąc mu hasła walki klasowej. To też zdziwienie zapanowało wśród robotników, gdy przychodzili do nich nasi delegaci, najczęściej oficerowie rez. czy emeryci i mówili tak: „Gdy masz to szczęście, że pracujesz, to pomyśl o przyszłości! Oszczędzaj!"

Zbożną musiała być ta praca nasza, skorośmy doprowadzili do takich pięknych rezultatów: 45 tysięcy chłopa ubezpieczonych, którzy ubezpieczyli się na 35 milionów złotych — ponad 7 milionów zł. gotówką wpłacono dotychczas PKO., samymi tylko 3-złotowymi opłatami miesięcznymi. Ciężar gatunkowy tych 7-miu milionów, zapłaconych w okresie kryzysu, porównany w lepszym czasie, to dużo — dużo więcej!

Bezpośrednim rezultatem tej akcji jest wypłata premii ubezpieczenia. W ciągu 7-miu lat naszej pracy na tym polu zmarło 860 ubezpieczonych — pozostałym rodzinom wypłacono z tytułu powyższego około miliona zł. Trzeba było widzieć radość sieroty po sztygarze z Zagłębia, która z moich rąk otrzymała 3.000 zł., gdyż na taką sumę ubezpieczony był jej zmarły ojciec, płacąc po 15 zł. miesięcznie niecały tylko rok.

Akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową prowadzi Federacja w interesie kraju, jako całości, gdyż zebrane tą drogą kapitały — jak to stwierdził przed paru dniami prezes PKO — idą w obrót na inwestycje, które znów dają pracę bezrobotnym.

Mógłby ktoś zapytać, co wspólnego z tym wszystkim mają oddziały pod bronią? Mają dużo wspólnego.

Spójrzmy, co się dzieje za naszą zachodnią i wschodnią ścianą, gdzie za pomocą różnych środków skoncentrowano zbiorową wolę narodu i oddano pod rozkaz jednostki. Byłoby samobójstwem, gdybyśmy spoglądali na to z założonymi rękoma.



Defilada związków sfederowanych — na czele Zarząd Federacji Grodzkiej

Akcja gospodarcza jest tak samo ważna, jak ważne są te karabiny.

Przed kilku miesiącami gen. Śmigły-Rydz na święcie strzelców konnych zwrócił się z takim apelem:

— „Gdy strzelec konny czyści konia, to powinien to robić tak dobrze, jak gdyby od tej czynności dobro Polski zależało“.

Słowa te mają zastosowanie do każdego z nas. Musimy mieć tę pełną świadomość, że od tego, jak wykonujemy nasze zadanie, naszą robotę — od tego zależy potencjał potęgi Polski. To samo odnosi się także do rzesz robotniczych.

Chciałbym, aby te słowa Marszałka Śmigłego Rydza głęboko zapadły w serca nas wszystkich.

I jeszcze jedna jest ważna sprawa. Trzeba, aby nie było ani jednego robotnika, któryby się nie poczuł żołnierzem w walce gospodarczej. Dyrektorowie i inżynierowie — to oficerowie w tej armii pracy, majstrowie — to podoficerowie, a robotnicy — to szeregowcy. W niedzielę spotykają się jedni i drudzy na strzelnicy, czy na ćwiczeniach polowych.

Przypomnieć jeszcze trzeba dwa apele: jeden Marszałka Piłsudskiego, gdy mówił:

— „Idźcie swoją drogą, pracujcie tylko dla Polski, miłujcie tylko Polskę i nienawidźcie tych, co obcym służą“.

Z jaką pasją mówił Komendant o obcych agenturach, które żerowały na naszym życiu ekonomicznym.

Dziś też żerują one, nawołując do walk klasowych i bratobójczych.

Federacja jasno po żołniersku postawiła tę kwestię: komunistów uważamy za zdrajców narodu i jako takich będziemy ich traktować“ (Oklaski.)

A drugi apel wyszedł z ust gen. Śmigłego-Rydza, który mówił:

— „Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć chociażby w krzyżach trzeszczało. Aby Polskę podciągnąć wyżej“.

Hasło to wzywa także nas do ciągnięcia owego łańcucha, aby Polskę podciągnąć wzwyż.

Każde nasze nowe ubezpieczenie, każda polisa — to jedno z ogniw tego łańcucha, który ciągnąć będziemy aż do zwycięstwa“. (Huczne oklaski).

ZŁOTE KRZYŻE I DYPLOMY UZNANIA

Ostatni przemawiał przedstawiciel rad załogowych p. M. Michalak, który wzniósł okrzyk na cześć gen. Góreckiego — po czym następujące osoby zasłużone na polu propagowania haseł oszczędności, otrzymały z rąk p. Generała złote krzyże federacyjne.

Z Zarządu Zakładów Cegielskiego — dyr. dr. Kazimierz Rakowicz i inż. Olgierd Grzymała-Grzymałowski,

z Oddziału I. Poznań-Główna — dyr. inż. Wł. Górnicki, inż. Zbigniew Szymański, inż. Steinbach,

z Oddziału III. Poznań-Wilda — inż. Jerzy Goleniewicz, inż. Heliodor Rymkiewicz, p. Leon Markowski, p. St. Bogusz.

Ponad to p. Generał wręczył dyplomy uznania. 31 dyplomów uznania działaczom z fabryki Cegielskiego i 3 z Państw. Zakładów Umundurowania — oraz około 50 książeczek oszczędności z wstępną wkładką po 10 zł. na każdej. Książeczki otrzymały te osoby spośród ubezpieczonych, które zostały wylosowane.

DEFILADA

Uroczystość zakończyła defilada, którą pod pomnikiem Wdzięczności przyjął gen. Górecki w towarzystwie gen. Zahorskiego i przedstawicieli władz.

Defiladę otwierały oddziały pod bronią: strzelcy i rezerwiści, za nimi zaś związki sfederowane prowadził Zarząd Federacji Grodzkiej z prezesem Głowackim na czele.

Maszerowali więc inwalidzi, legioniści, peowiacy, powstańcy wielkopolscy z 6-ma sztandarami, marynarze rez., b. ułani wielkopolscy w mundurach historycznych, b. strzelcy wielkopolscy, za których sztandarem niesiono 4 flagi narodowe z powiększoną odznaką pułkową u szczytu, weterani powstań narodowych w czapkach granatowych i z 7 sztandarami, błękitni żołnierze, oficerowie i podoficerowie rez.

Drugą grupę stanowiły długie szeregi ubezpieczonych, na których czele maszerowali dyrektorowie fabryk i inżynierowie obok radców załogowych.

W defiladzie wzięły udział także hufce junaków, zorganizowane w tych fabrykach.

Całość, zbratana pod hasłem oszczędności, z myślą o Polsce, zrobiła wielkie wrażenie na obywatelach Poznania.

(—icz).

Radio

Program audycyj

Od dn. 13. XII do dn. 19. XII 1936 r.

Niedziela, dn. 13. XII. — 8.00 Audycja poranna, 9.00 „W 350-tą rocznicę zgonu króla Stefana Batorego“: Transmisja z Grodna, 10.30 Tańce symfoniczne, 12.03 Koncert rozrywkowy, 14.15 „Moje zwierzątko“, 14.30 Muzyka lekka, 15.30 „Audycja dla wsi“, 16.30 Słuchowisko: „Łgarz“, 17.00 Koncert symfoniczny, 19.00 „Rzut oka na najnowszą powieść polską“, 19.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“, 21.30 Arie kompozytorów francuskich i włoskich, 22.00 „Pasierbice sygnału“ — reportaż muzyczny, 22.30 Płyty.

Poniedziałek, dn. 14. XII. — 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 „Z muzyki francuskiej“, 15.15 Płyty, 15.55 „Wszystkiego po trochu“, 16.30 Koncert orkiestry wojskowej, 17.00 „Udział Polski w dyplomacji europejskiej“, 1715 Lekki koncert, 17.50 Pogadanka, 19.00 Audycja strzelecka, 19.30 Recital fortepianowy Bartoka, 20.00 Mała Orkiestra P. R., 21.00 Słuchowisko p. t. „Wizyta u Goethego“, 22.00 Koncert symfoniczny, 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek, dn. 15. XII. — 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Płyty, 15.15 Koncert, 16.30 Pół godziny pogodnej muzyki, 17.00 „Dni powszednie państwa Kolawskich“. 17.15 Recital śpiewaczy Landberga, 17.50 Monolog Bujnickiego, 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach“, 19.00 Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie“, 19.20 Koncert Małej Orkiestry P. R., 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia, 20.15 Koncert symfoniczny, 22.30 „Pisarze zapomniani“, 22.45 Muzyka

Środa, dn. 15.XII. — 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Koncert orkiestry wosk., 15.15 Płyty, 16.10 Kukiełki śląskie — audycja dla dzieci, 16.30 Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej, 17.00 „W walce ze szpiegostwem“, 17.50 Wywiad fikcyjny: „Rozmowa ze Stanisławem Brzozowskim“, 18.50 „Nawozy organiczne“, 19.20 Kwintet Rachonia, 20.00 Muzyka lekka, 21.00 Koncert chopinowski Hoehne'a, 21.30 „Polska opowieść o E. T. Hoffmannie“, 22.15 Koncert rozrywkowy, 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, dn. 17. XII. — 6.30 Audycja poranna, 11.30 Poranek Z Filharmonii Warsz. dla młodzieży szkolnej, 12.03 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R., 15.15 Koncert Tria Polskiego Radia, 16.20 „Przyroda w grudniu“. 16.35 Wiązanki melodyj, 17.15 Koncert Kwartetu instrumentalnego, 17.50 „Ukraińskie instytuty naukowe“, 19.00 Godzina lekkiej muzyki, 19.45 Koncert solistów, 20.25 „Mordy — miasto szydełkarek“, 21.00 „Tańce i melodie polskie“, 21.30 „Sylwetki kompozytorów polskich“ — „Adam Wieniawski“, 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, dn. 18. XII. — 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 15.15 Płyty, 16.30 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia, 17.00 „Do kraju cygar i trzciny cukrowej“, 17.15 Płyty, 18.30 Teatr Wyobraźni Platona „Eutyfron“, 19.15 „Z pieśnią po kraju“, 19.55 „Harfa, cymbałki i klawosyn“, 20.15 „Maria“ — opera, 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota, dn. 19. XII. — Audycja poranna, 11.30 „Śpiewajmy piosenki“, 12.03 Koncert zespołu Rynasa, 14.30 Słuchowisko dla dzieci, 15.15 Koncert Małej Orkiestry P. R., 16.15 Koncert, 17.00 Koncert solistów, 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, 19.30 Koncert Orkiestry Wileńskiej, 21.00 Muzyka taneczna Małej Orkiestry P.R., 21.30 „Na dobranoc“, 22.00 „Wesoła Syrena“, 22.30 Schumann: Fantazja C-dur op. 17, 23.00 Płyty.

B. ochotnicy WP. u Naczelnego Wodza

W dniu 8 grudnia 1936 r. o godz. 11 m. 45 p. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Oddziału Lubelskiego Związku b. ochotników Armii Polskiej w składzie: prezesa Zarządu Oddziału mjr. posła Wacława Haczyńskiego, wiceprezesa dyr. Władysława Kłopotowskiego, sekretarza Mariana Rzechowskiego i wiceprezesa Komsiji Rewizyjnej Lucjana Szunke, którą przedstawił p. Marszałkowi prezes Zarządu Głównego Związku b. Ochotników poseł adw. Włodzimierz Szczepański w towarzystwie sekretarza generalnego Aleksandra Sokołowskiego.

Delegacja prosiła Wodza Naczelnego o przyjęcie członkostwa honorowego Związku b. Ochotników A. P., a po wyrażeniu zgody wręczyła ozdobnie wykonany przez jednego z członków Związku dyplom.

Związek Ochotników w Lublinie przechowuje żywo w swej tradycji pamięć wydanych przez Marszałka Śmigłego-Rydza w charakterze Ministra Wojny pierwszego a wolnego Rządu Rzeczypospolitej pierwszych dwóch rozkazów Dowództwa Wojsk Polskich.

Z okazji tejże rocznicy w dniu 8 listopada 1936 r. społeczeństwo miasta Lublina ufundowało poległym ochotnikom tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę Katedry Lubelskiej, z przed której wyruszyły w bój pierwsze formacje ochotnicze w roku 1918, a dla żyjących ochotników ofiarowało sztandar.



Pan Marszałek podczas audiencji wypytywał o stan organizacyjny Związku.

U PREZESA FEDERACJI

Nowo wybrany Zarząd Główny Związku b. Ochotników A. P., w osobach prezesa posła Włodz. Szczepańskiego, wiceprezesów Tadeusza Jasinka i Witolda Bernhardta, sekretarza Aleksandra Sokołowskiego, skarbnika Romana Rudniewskiego i członków Zarządu: W. Haczyńskiego, St. Malewskiego, K. Langa, N. Hippe, W. Choińskiego i St. Rutkowskiego przedstawił się prezesowi Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiemu, informując go o pracach bieżących Związku b. Ochotników. A. P.

Protest inwalidów dzierżawców hurtowni tytoniowych

Z inicjatywy Związku Inwalidów Wojennych R. P. odbyło się w Warszawie w sali Towarzystwa Higienicznego dnia 8 b. m. zebranie inwalidów, dzierżawców hurtowni i kiosków tytoniowych celem zaprotestowania przeciw projektom Ministerstwa Skarbu, zmierzającym do reorganizacji sprzedaży wyrobów Monopolu Tytoniowego.

Zebraniu przewodniczyli posłowie Łobodziński i Dorotych.

Na wstępie zabrał głos prezes Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych pos. Wagner, który zapoznał zebranych z dotychczasowym stanem rzeczy i z wysiłkami Zarządu Głównego, zmierzającymi do obrony na tym polu interesów inwalidów i osób zasłużonych dla Państwa.

Z kolei przemawiali: poseł Pająk, dr. Tykiewicz, p. Zawadzki, p. Zwoliński, p. Cielecki, p. Januszkiewicz, p. Kolasa, pż Kempicki, p. Silhen, p. Zdanowski i inni.

Wszyscy mówcy krytykowali stanowisko Ministerstwa Skarbu, które swoim projektem rozszerzenia zasad wolnego handlu zagraża interesom inwalidów, hurtowników i detalistów tytoniowych.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję w której stwierdzają że:

Sprzedaż wyrobów tytoniowych winna się opierać na zasadach ściśle zorganizowanego systemu, któryby obejmował: ściśle określone rejony sprzedaży, zaopatrywane przez hurtownie tytoniowe; ściśle określoną ilość sklepów samodzielnych z kioskami łącznie, z zapewnieniem każdemu z nich obrotu, dającego dochód, wystarczający na utrzymanie i będący słusznym wynagrodzeniem za włożoną pracę.

Wszelka konkurencja, będąca powodem wzajemnego niszczenia warsztatów pracy, winna być wykluczona oprócz wyłącznej sprzedaży detalicznym sklepom samodzielnym tytoniowym (kioskom i budkom ulicznym) sprzedażą zajmować się mogą na podstawie zezwolenia właściwych władz, przedsiębiorstwa restauracyjne i hotelowe w miastach oraz wiejskie sklepy spożywcze, z tym, że ta grupa sprzedawców przydzielona zostanie do samodzielnych sklepów tytoniowych.

Stanowiąca główny trzon organizacji sprzedaży — sprzedaż detaliczna (kioski) — winna być postawiona na należytym poziomie, i winna mieć odpowiednio dogodne warunki randlowe. Z tych względów prowizja powinna być znacznie wyższą od prowizji sprzedawców reustauracyjnych i sklepów spożywczych.

7 lat pracy na polu kapitalizacji wewnętrznej

Piękne rezultaty akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej



Za stołem od lewej pp. płk. Albrecht, wiceprezes Strzegocki, gen. Górecki, prezes Gruber, gen. Skierski, wiceprez. Ołpiński, pułk. Wecki

Dnia 4 bm. odbyło się w sali konferencyjnej P. K. O. przy udziale prezesa PKO dr. Henryka Grubera i Prezesa Federacji PZOO gen. dr. Romana Góreckiego zebranie przedstawicieli związków sfederowanych i członków Prezydium Federacji oraz przedstawicieli prasy stołecznej, na którym omówiona została działalność ubezpieczeniowo - oszczędnościowa Federacji.

MOWA DR. GRUBERA

Prezes dr. Gruber naświetlając wszechstronnie charakter ubezpieczeń i znaczenie ich dla życia gospodarczego Państwa, podkreślił, iż r. 1929, kiedy PKO przystąpiła na szeroką skalę do akcji, mającej na celu zainteresowanie ogółu społeczeństwa polskiego zagadnieniami oszczędności, a specjalnie szlachetniejszą jego formą — ubezpieczeniami, był rokiem, gdy wszyscy, nie tylko w Europie ale i na całym świecie żyli jeszcze pod znakiem braterstwa narodów, pod znakiem międzynarodowej wymiany i liberalizmu w stosunkach międzynarodowych.

Porównując ówczesny stan z obecną — prawie zamkniętą — gospodarką, widzimy, jak trafna była myśl, podjęta z gotowością przez związek byłych wojskowych, tworzenia rodzimej kapitalizacji, a więc budowy dobrobytu gospodarczego kraju o własnych siłach. Dobrobyt narodu może być osiągnięty długoletnią żmudną pracą każdego obywatela szeregu pokoleń, a suma tych jednostkowych wysiłków gospodarczych i finansowych umożliwi rozbudowę stanu posiadania narodu i państwa jako całości. Na polu tworzenia własnych kapitałów, własnych warsztatów pracy, Polska pozostawała przez setki lat w tyle, a w ostatnim stuleciu była terenem eksploatacji obcych przedsiębiorstw. Dlatego z uznaniem należy podkreślić, iż Federacja do swojego programu obrony granic orężem włączyła także obronę gospodarczą, którą wytrwale realizuje, bowiem w okresie 1929 — 1936 r. Federacja zdobyła dla ubezpieczeń przeszło 45.000 polis na sumę ubezpieczenia ponad 35 miln. zł. W okresie 1930 — 1936 r. wypłacono rodzinom zmarłych członków Federacji około miliona złotych.

Jeżeli Federacja podjęła tę akcję ubezpieczeniową, a więc akcję finansowo-gospodarczą, to w tym pełnym zrozumieniu, że osiągniętymi w ten sposób kapitałami będzie można zasilać wiele dziedzin życia gospodarczego, co PKO już od lat realizuje, skierowując gromadzone tą drogą kapitały na wielkie prace inwestycyjne, dające zatrudnienie szerokim rzeszom ludności i spełniając w ten sposób swój naczelny postulat podniesienia zamożności kraju i jego obywateli.

Następnie zabrał głos prezes Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Górecki.

MOWA GEN GÓRECKIEGO

Jakie znaczenie posiada akcja ubezpieczeniowo-oszczędnościowa, przedstawił wszechstronnie p. Prezes Gruber.

Ja nakreślę pokrótce metody naszej pracy, dotychczasowe jej rezultaty i horoskopy na przyszłość.

Metodę naszą mógłbym określić w ten sposób, iż przy pomocy naszej organizacji federacyjnej chcemy z akcji tej uczynić naszą nową cechę narodową, chcemy obowiązek tej akcji skojarzyć w świadomości naszych członków z obowiązkiem, wynikającym ze służby w obronie Państwa; to też nadaliśmy polisom ubezpieczeniowym nazwę dyplomów oszczędności, a ponad to charakter jak gdyby wojskowego patentu, ozdobiwszy je emblematami wojskowymi — wręczamy je przed frontem — przy czym wypowiadamy słowa:

„Oszczędzaj bracie i myśl o przyszłości swoich najbliższych. Oszczędzając, kładziesz cegiełkę pod Gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Słowa te brzmią jak rozkaz, jak apel żołnierski!

Federacja P. Z. O. O. przystąpiła do realizowania powszechnych ubezpieczeń ludowych na platformie wewnętrznej kapitalizacji Kraju, która równocześnie miała zabezpieczyć uczestnikom tej akcji te korzyści społeczne i materialne, których nie jest w stanie zabezpieczyć oszczędność krótkoterminowa we formie książeczek P. K. O. Uczestnik akcji oszczędności długoterminowych ubezpiecza sobie za swoją składką przede wszystkim kapitał wypłacany mu przez P. K. O. na wypadek śmierci, względnie dożycia po okresie lat dwudziestu, ale równocześnie ta sama składka regularnie płacona zapewnia mu od trzeciego roku trwania ubezpieczenia, udział w zyskach P.K.O., które są stosunkowo duże.

Federacja zawarła z Pocztową Kasą Oszczędności formalną umowę o pośrednictwo ubezpieczeniowe dnia 28 kwietnia 1929 r.

Po niespełna siedmiu latach naszej pracy wyniki jej są następujące:

Według sprawozdania P. K. O. na dzień 1 grudnia b. r. wystawiliśmy 95.600 polis na ogólną sumę ubezpieczoną 79.370.000 zł.

Członkowie nasi praktycznie widzieli korzyści naszej akcji zwłaszcza wśród rodzin tych, którzy w tym czasie zmarli; w okresie naszej pracy zmarło 894 ubezpieczonych, zaś ich rodziny otrzymały od P. K. O. 860.543 zł.

To jest pierwszy bezpośredni rezultat natury społecznej.

Ale w ślad za nim idzie drugi rezultat o charakterze gospodarczym i państwowym.

Członkowie nasi wpłacili gotówką do Pocztowej Kasy Oszczędności następujące sumy:

W r. 1930 wpłac. skład.	125.724.60
„ 1931 „ „	551.365.10
„ 1932 „ „	834.372.60
„ 1933 „ „	1.030.464.—
„ 1934 „ „	1.228.283.70
„ 1935 „ „	1.644.537.20
„ 1936 (do końca list.)	1.678.223.30
Razem zbiór ze składek wyniósł zł.	7.092.970.50

Gdy się weźmie pod uwagę, że tych 7 milionów zebraliśmy w okresie silnego kryzysu, bezrobocia i redukcji uposażeń — to ciężar gatunkowy tej sumy jest kilkakrotnie wyższy. Znaczenie tej sumy podkreśla jeszcze fakt, że są to lokaty długoterminowe, bo na lat 20.

W ślad naszej akcji propagandowej w kierunku zyskiwania uczestników oszczędności długoterminowych idzie także akcja organizacyjna w nowych środowiskach, w rezultacie czego na koniec listopada 1936 r. mamy zorganizowanych miejsc inkasowych i Bratnich Pomocy w terenie 115, w czym Woj. Kieleckie: 32, Śląskie: 32 i Warszawskie 21.

Te nasze Bratnie Pomoce oparte o specjalny regulamin, wypełniają bardzo skutecznie swoje zadania przez udzielanie pożyczek, utrzymywanie jadłodajni, zakup książek dla dzieci, opłacanie składek za chorych i chwilowo nie pracujących członków. Federacja ze swej strony zapewnia im początkowe środki w formie dotacji.

Sprawozdanie moje nie byłoby jednak kompletnym, gdybym nie podkreślił, że akcja ta daje stosunkowo poważną korzyść naszej organizacji, gdyż już prawie połowę naszego budżetu rocznego kryjemy z prowizji względnie opustu, jaki nam P. K. O. wypłaca. Jest naszym dążeniem, aby w miarę rozwoju naszej akcji cały nasz budżet pokryć zapracowanymi w ten sposób od P. K. O. sumami.

*

Jakie są horoskopy na przyszłość?

Federacja liczy okrągło 500.000 zorganizowanych. Przyjmuję, że w miarę, jak sytuacja gospodarcza będzie się poprawiała — a wszystkie dane przemawiają za tym, że poprawa postępuje — doprowadzimy z czasem do tego, że co drugi sfederowany ubezpieczy się w P. K. O. Nie chcę dziś ustalać, czy to będzie za 3 czy za 5 lat. Jaki będzie wtedy efekt finansowy? — Gdyby tylko co drugi federat się ubezpieczył, i to według dotychczasowej stosunkowo niskiej stawki przeciętnej, wtedy suma ubezpieczona wyniesie 178 mili. złotych a suma wpłacona w analogicznym czasie 35 milionów złotych.

Widzimy, że w ten sposób wchodzimy w sferę działania wielkich liczb — a nie potrzebuję dowodzić jak wielkie znaczenie dla życia gospodarczego mieć będzie dopływ do organizmu naszego tak dużego pieniądza i to pieniądza długoterminowego, którego najwięcej potrzebujemy.

I to jest powodem, dla którego akcji tej poświęcamy i nadal poświęcać będziemy wiele wysiłków naszych; — wychodzimy bowiem z założenia, że współpracując na tym polu z tą największą zbiornicą kapitału narodowego, jaką jest P. K. O. — przyczyniamy się do wzmożenia naszego potencjału gospodarczego a więc i obronnego.

W dyskusji, jaka się wywiązała zapytywał o pewne szczegóły wiceprezes Ogólnego Zw. Podoficerów Rez. p. Kapko, a poseł Wagner jako prezes Związku Ociemniałych Żołnierzy, uwypuklił przykładami z życia, korzyści wynikające z ubezpieczeń dla jednostki i gospodarstwa narodowego, a w szczególności dla rodziny członków Związku Ociemniałych wobec dużej wśród nich śmiertelności.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Zarz. Gł. Z.R. Nr. 12/36

Z datą 15 bm. ukazuje się normalny miesięczny okólnik Zarządu Głównego do wszystkich ogniw Z. R. i R. R. Okólnik ten jest wyjątkowo obszerny.

Na czele okólnika omówiony jest całokształt zjazdowy, a więc wszystkie uchwały i rezolucje, nowe władze i t. p. W dziale personalnym — podziękowania ustępującym członkom Zarządu Głównego, którzy na własną prośbę nie weszli w skład nowego Zarządu, a więc: kol. kol. wicemarszałkowi Senatu dr. sen. Jerzemu Barańskiemu, inż. naczelnikowi Jerzemu Budzyńskiemu i dyr. Marianowi Zdrojewskiemu. Poza działem personalnym zamieszczona jest lista odznaczonych krzyżami zasługi w dn 11 listopada b. r. za pracę w Związku i Rodzinie Rezerwistów. Lista ta była drukowana przed niedawnym czasem w „Narodzie i Wojsku".

W dziale organizacyjnym znajduje się ważne zarządzenie o utworzeniu Podokręgu Morskiego Z. R. Obszerniej podajemy o tym poniżej. W związku z ukonstytuowaniem się nowego zarządu — dokonano podziału Okręgów między poszczególnych członków jako opiekunów. Wykaz ten podaje okólnik. Dla sprawniejszego funkcjonowania opszczególnych działów w pracy Z. R. podaje okólnik szereg wytycznych pracy zespołowej.

Z szeregu zagadnień organizacyjnych porusza ostatni okólnik całokształt spraw prasowo-propagandowych w związku, przypominając o konieczności abonowania pism zaleconych przez władze organizacyjne, o szybkim i bezpośrednim nadsyłaniu materiałów prasowych wprost do referatu pras.-propag. Zarz. Gł. i t. d.

Z omawianym okólnikiem wszczęta zostaje na terenie całej organizacji powszechna akcja radiofonizacyjna. Poświęcamy jej oddzielny artykulik. Okólnik przynosi szczegółowe wytyczne i metody realizowania akcji.

Z działu wychowania obywatelskiego — podane zostają wskazówki do planu pracy na okres I (do końca marca 1937 r.), wykaz książek, zawierający sto kilkadziesiąt pozycyj wydawnictw, nadających się do realizacji cz. III programu wych. obyw. Książki te wybrane zostały przez Radę W. O. Zamawiać je należy centralnie przez Zarząd Główny. Firmy wysyłać będą zapotrzebowane książki bezpośrednio reflektantom. Uzyskano b. niskie ceny, od których jeszcze mamy obiecany rabat.

W okólniku ostatnim poruszony jest szereg spraw interesujących Rodzinę Rezerwistów. Poza wytycznymi o organizowaniu nowych ogniw R. R. — zmiany przepisów o wystawianiu legitymacji R. R., zawiadomienie o kursach instruktorskich ratownictwa sanitarnego, organizowanych przez Kom. Społ. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju, na które to kursy mogą być przyjmowane kandydatki z R. R. Następnie o utworzeniu referatów p. w. w Radach R. R. i t. d.

Ze spraw różnych na uwagę zasługują punkty o zbliżającym się dniu Polaka Za granicą (24. I. 37), sprawy mundurowe z cennikami sort mundurowych dostarczanych przez Okręg Poleski Z. R. w Brześciu n. B. itd.

Wreszcie okólnik zawiera obszernie omówioną sprawę tegorocznego sezonu narciarskiego w Z. R.. przynoszac terminy kursów narciarskich. Sprawy te omówimy obszerniej w następnym numerze.

Utworzenie Podokręgu Morskiego Z.R. w Gdyni

Na mocy uchwały i na podstawie statutu Zarząd Główny postanowił utworzyć Podokręg Morski Związku Rezerwistów w Gdyni. Terytorialnie nowy Podokręg tworzy powiat morski (z siedzibą starostwa w Wejherowie) i m. Gdynia. Podokręg Morski nie będzie ogniwem podległym bezpośrednio Zarządowi Głównemu, lecz podlegać będzie we wszelkich sprawach Zarządowi Okręgu Z. R. Nr. VIII (Pomorskiego) w Toruniu.

Jednocześnie Zarząd Główny mianował Komisaryczny Zarząd nowego Podokręgu, który stanowią: prezes — mjr. dypl. Julian Michalik, wiceprezesi — Ferdynand Podhorecki i inż. Józef Helbrecht, sekretarz — mgr. Marian Pisarek, skarbnik — dr. Michał Drwięga, ref. wych. obyw. — Wincenty Łacki, ref. pras. propag. — Mieczysław Schmidt, ref. sportowy — Edmund Groszewski i ref. op. spol. — inż. Kazimierz Ślączka. Dodatkowo obsadzone zostanie stanowisko referenta organizacyjnego.

Akcja radiofonizacyjna w Z.R. i R.R

Jednym z ważniejszych działów pracy wychowania obywatelskiego, na który specjalny nacisk położył Zarząd Główny — była sprawa należytego zradiofonizowania świetlic i lokali całej naszej organizacji. Praca nad rozwiązaniem tego zagadnienia trwała już blisko od roku w Komisji Radiowej, powołanej przez Radę Wychowania Obywatelskiego. Prócz przedstawicieli Zarządu Głównego w skład Komisji wchodzili delegaci Polskiego Radia oraz fachowcy z tej dziedziny.

Komisja opracowała szczegółowy plan akcji radiofonizacyjnej, wybrała szereg typów radioodbiorników, przydatnych do celów świetlicowych i t. p. Obecnie ukazuje się okólnik Zarządu Głównego Z. R., wprowadzający powyższy plan w życie.

Plan radiofonizacyjny przedstawia się mniej więcej jak następuje. Pierwszą pracą jest odpowiednie przygotowanie propagandowe. Oprócz szeregu artykułów w prasie, wydana została nakładem Polskiego Radia popularna broszura propagandowa p. t. „Radio w świetlicy", w której omówiono po krótce korzyści, płynące z posiadania radioodbiornika dla zbiorowego słuchania audycyj przez rezerwistów, sprawę 10 gr. nalepek na fundusz radiofonizacyjny Z. R. i t. p. Broszura ta poprzedzona jest przedmową prezesa Zarządu Głównego Z. R. ppłk. rez. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. Ponadto wydane zostały afisze propagandowe z odpowiednimi napisami i rysunkami. Omawiany materiał propagandowy dotrze wraz z okólnikiem do wszystkich ogniw Z. R. i R. R. przed świętami Bożego Narodzenia. Kołom, nieposiadającym odpowiednich funduszów na zakup aparatów radiowych, wskazanych i wybranych przez Komisję Radiową, (o cenach skalkulowanych możliwie przystępnie i dużo niższych od cen rynkowych aparatów tego typu) — umożliwione będzie nabycie radioodbiornika przez rozsprzedaż wśród członków i sympatyków danego ogniwa specjalnych nalepek, z których dochód przeznaczony jest wyłącznie na zakup aparatu dla danego Koła. W ten sposób Koło może w pewnym określonym przeciągu czasu zebrać łatwiej konieczną sumę i przesyłać ją częściowo do Zarządu Głównego. Z chwilą osiągnięcia koniecznej wysokości sumy za aparat — radioodbiornik wysłany będzie odwrotnie. Nalepki te wysyła Zarząd Główny według zapotrzebowania na ogólną sumę, równającą się cenie zamówionego przez dane ogniwo radioaparatu.

Aparaty radiowe, uznane przez Komisję za nadające się do celów świetlicowych (o salach ok. 120 m. sześc.), są bateryjne lub sieciowe, w zależności od warunków miejscowych. Typ popularny, dwulampowy z wbudowanym w aparat głośnikiem, dwa zakresy fal (długie i średnie). Ceny tych aparatów są od 92 zł. do 155 zł. Zaznaczyć należy, iż aparaty powyższe nabywać mogą również i indywidualnie poszczególni członkowie Związku i Rodziny Rezerwistów według cen podanych plus zł. 3. — na fundusz radiofonizacyjny Z. R. Zamówienia oraz pieniądze należy również kierować bezpośrednio do Zarządu Głównego Z. R. (konto PKO Nr. 13.131).

W ten sposób Zarząd Główny pragnie zrealizować radiofonizację Związku w ciągu roku 1937. Dalszym etapem pracy będzie wybór audycyj Polskiego Radia, przystosowanych do zbiorowego ich wysłuchania w świetlicach przez rezerwistów i ich rodziny, opracowywanie audycyj specjalnych dla Z. R. i R. R. itd.

Jesteśmy przekonani, iż akcja ta przybierze rozmiary powszechne, a jej realizacja przyczyni się do wzmożenia prac obywatelskiego wychowania, a nawet wyszkolenia wojskowego w naszej organizacji.

Uroczystość Św. Mikołaja w Kole Nr. 1 R.R.



Św. Mikołaj w Batalionie Reprezentacyjnym
1. — przewodnicząca Koła R. R. Nr. 1 p. S. Moserowa, 2. — dowódca batalionu por. W. Wyrozębski

Staraniem Rady Koła Nr. 1 Rodziny Rezerwistów, opiekującej się rodzinami bezrobotnych rezerwistów Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. odbyła się w niedzielę t. j. dn. 6 grudnia b. r. w Warszawie w lokalu Baonu Repr. Z. R. przy ul. Żurawiej uroczystość „Mikołaja". W dużej i pięknej świetlicy Baonu Repr. zebrało się ponad 100 dzieci rezerwistów z rodzicami, Rada Koła Nr. 1 w osobach pp. Moserowej, Piotrowskiej i Karczewskiej oraz d-ca batalionu por. Wyrozębski Wacław.

Po zagajeniu przez gospodarza świetlicy por. Wyrozębskiego wszedł na salę św. Mikołaj w asyście wspaniałego anioła, których z kolei przywitała przewodnicząca Rady Koła p. Moserowa. Po dowcipnym przemówieniu św. Mikołaja nastąpiło rozdanie wszystkim zgromadzonym dzieciom paczek, z których każda zawierała wełniany szalik lub ciepłe skarpetki oraz łakocie w postaci pierniczków, owoców i t. p. Paczki były duże i pięknie opakowane dzięki staraniom referentki op. społ. Koła p. Piotrowskiej. Na zakończenie tej miłej uroczystości odbyła się wspólna fotografia, po której obdarowane dzieci oraz z rodzicami opuściły świetlicę.

W gościnie u rezerwistów Koła Kobryń

Otrzymaliśmy z Kobrynia poniższą korespondencję kol. T. P.:

Widząc wciąż udział rezerwistów Koła Kobryń w każdej akcji społecznej, po miesięcznej przerwie w odwiedzaniu świetlicy, wybieram się wreszcie by na nowo nawiązać przerwany wobec nawału pracy kontakt.

W świetlicy gwarno. Naokoło dwu dużych stołów szara brać żołnierska oddaje się różnym godziwym rozrywkom. Jedni słuchają radia, inni czytają prenumerowane dzienniki i tygodniki, jeszcze inni grają w szachy, niektórzy kibicują. Pod piecem grupka kolegów po cichu gwarzy o troskach codziennych i obawach o los rodzin pozbawionych środków egzystencji wskutek braku pracy i zarobów w okresie zimowym.

Zbliżam się do tej grupki. Otoczony zmartwionymi bezrobotnymi kolegami Prezes Koła kol. Dębski pociesza zakłopotanych, że Zarząd Koła nakreślił już plan pomocy bezrobotnym kolegom i nikt z Koła w okresie zmniejszenia zatrudnienia głodu nie zazna.

Na sali wzorowy porządek. Bibliotekarz Koła kol. kpt. rez. J. Karchier poświęca pracy świetlicowej całe wieczory. Proszę prezesa Koła o chwilkę rozmowy. Dowiaduję się rzeczy ciekawych. W okresie mej miesięcznej nieobecności, Koło naprawdę ma czym się poszczycić. Przyłączając się do wojska, umundurowany oddział Koła Z. R. Kobryń na czele Zarządu udał się w dniu 1 listopada — Dzień Zaduszny na groby poległych w 1920 r., składając dwa wieńce z wstęgami o barwach organizacyjnych z odpowiednimi napisami. Podczas próby alarmu gaszenia świateł na wypadek o. p. l. g., rezerwiści Kobryńscy pełnili różne funkcje w Komendzie o. p. l. g. miasta.

Zarząd Koła w myśl swej uchwały przy odpowiednim piśmie złożył na ręce p. starosty powiatowego w Kobryniu sumę stu złotych na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, deklarując dalszą współpracę z lokalnym Komitetem.

W dniach 20 i 22 listopada Koło Kobryń przeprowadziło kwestę uliczną na rzecz Polskiego Białego Krzyża z okazji Tygodnia P. B. K., przekazując zebraną kwotę w sumie zł. 325 gr. 55 na ręce prezeski Komitetu P. B. K. p. A. Kohmanowej.

Wracamy w dyskusji do świetlicowych prac. W ostatnich tygodniach biblioteka zwiększyła się o kilkanaście nowych powieści. Rozpoczęto wieczorowy kurs t. zw. oświaty pozaszkolnej, na który uczęszczają wszyscy rezerwiści pół, lub analfabeci.

Koło prenumeruje pokaźną ilość dzienników, do tego jeszcze zamożniejsi koledzy oddają na użytek świetlicy prenumerowane przez siebie czasopisma. Samopomoc koleżeńska stoi na wysokim poziomie, a przyznać trzeba, że prezes Koła wielką ma cierpliwość w wyszukiwaniu różnych źródeł pomocy kolegom. Jednym znajduje dorywcze prace, innym wyjedna bezpłatną pomoc lekarską, słowem, roztacza nad kolegami taką opiekę, jaką nakazuje mu jego stanowisko społeczne w organizacji i własne sumienie.

Na zakończenie rozmowy zapytuję z jakich źródeł Koło czerpie fundusze na opisane prace, a z udzielonej mi informacji dowiaduję się, że Zarząd Miejski w Kobryniu, odnosząc się bardzo przychylnie do organizacji przekazał Kołu pobieranie opłat na targowicy, co daje dość pokaźne wpływy. Ponadto członkowie w większości opłacają składki członkowskie, co również zwiększa fundusze Z. R.

Z pow. wołożyńskiego

W dniu 14 listopada odbyła się odprawa komendantów kół powiatu Wołożyńskiego na której przy udziale komendanta powiatowego P. W. kpt. Tomaszewskiego i Komendanta Powiatowego Z. R. Grabowskiego Kazimierza — omówiono program i plan prac na najbliższy okres w kołach Z. R.

W dniu 26 listopada odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Powiatowego Z. R. przy udziale wszystkich członków Zarządu oraz poszczególnych komisji.

KOŁO Z. R. ZABRZEZIE

Małe miasteczko Zabrzezie położone o 13 klmtr. od m. Wołożyna jest siedzibą Zarządu Koła Z. R., które powstało tu w dn. 23 listopada 1934 r. i pod względem prowadzonych prac może być zaliczone do jednych z czołowych kół Z. R. w powiecie. Garstka ludzi dobrej woli po żołniersku przystąpiła do pracy, rezultat której dziś już widoczny jest nietylko dla samych rezerwistów ale i całego społeczeństwa tut. gminy. — Koło liczy przeszło 200 członków zorganizowanych w 10 placówkach, posiada 7 własnych świetlic z których jedna jest zaopatrzona w aparat radiowy. Jest zorganizowany oddział konny i oddział cyklistów. We wszystkich uroczystościach i obchodach rezerwiści koła zabrzeskiego biorą czynny udział, jak również w wykonywaniu czynów obywatelskich świecą innym przykładem.

Prezesem Koła jest kol. Bohdan Rodziewicz — wójt gminy, komendantem — Wacław Ryży, referentem W. O. — Hawełko August — kierownik szkoły powszechnej i sekretarzem — Wójcik Juliusz — urzędnik gminy.

WSPÓLNA MOGIŁA NIEZNANYCH ŻOŁNIERZY

Powiat wołożyński tuż przy granicznych słupach rubieży wschodniej przez 16 lat krył w swoich ziemiach mogiły żołnierzy poległych w walkach o wolność Ojczyzny. Mogiły te zarośnięte krzakami i darniną wołały o opiekę, wołały o należytą zapłatę dla tych, którzy w trudzie i znoju usnęli wiecznym snem jako nieznani rycerze. Wołaniom tym stało się zadość. Na terenie powiatu powstaje komitet, który przy czynnej pracy Z. R. uroczyście wprowadza z krańców powiatu 8 trumien z szczątkami nieznanych żołnierzy, by w dniu 10 listopada złożyć je do wspólnego grobowca. Ten pochmurny jesienny dzień listopadowy na długo zostanie w pamięci tysięcy mieszkańców powiatu. 8 trumien na barkach żołnierzy armii czynnej i armii rezerwowej uroczyście przeniesiono z parafialnego kościoła do wspólnej mogiły przy wjeździe do miasta. Delegacje, wieńce, kwiaty, wojsko, oddziały Z. R., Strzelca, dziatwy szkolnej i tysięczne tłumy mieszkańców — wszystko to świadczyło o oddaniu należytej zapłaty tym, którym zawdzięczamy niepodległość Państwa polskiego. I mimo woli z radością cisną się łzy do oczu, na same wspomnienie — że żołnierz nigdy nie umiera. Śpijcie więc nieznani koledzy spokojnym snem — śpijcie dumni, że spełniliście żołnierski obowiązek. Rezerwiści zanotują w karcie swojej historii o spełnieniu czynu obywatelskiego, zaś Waszą wspólną mogiłę otoczą należytą opieką.



Rezerwiści Wołożyna na pogrzebie nieznanych żołnierzy

KOŁO Z. R. WOŁOŻYN

Rezerwiści placówki Adampol Koła Wołożyńskiego dokonali ostatnio czynu obywatelskiego żwirując ulicę swojej wsi, naprawili drogę do wsi, zrobili mostek na drodze oraz wznieśli przy wsi na drodze krzyż ku upamiętnieniu „Tu pobrano ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego". Poświęcenie wspomnianego krzyża odbyło się uroczyście przy udziale władz, przedstawicieli wojska, organizacji i wszystkich rezerwistów z terenu gminy Wołożyńskiej.

Inspekcja w Chrzanowie i Jaworznie

Celem nawiązania kontaktu z Kołami i Zarządami Powiatowymi — Zarząd Główny Z. R. wysyła swych inspektorów do komórek organizacyjnych. Podczas inspekcji inspektor zapoznaje się z całokształtem pracy Zarządów.

Oto kilka słów z inspekcji Zarządu Powiatowego Z. R. w Chrzanowie i Koła w Jaworznie w dniu 6 grudnia r. b., przeprowadzonej przez kpt. A. Pawlika. Powiat Chrzanów leży w okręgu V i graniczy ze Śląskiem. Nosi charakter wybitnie przemysłowy. Będąc w niedalekiej odległości od Krakowa. teren tego powiatu ma swoją historię walk o niepodległość, zwłaszcza z okresu podziemnej roboty doby przedwojennej. Stąd wysyłano bibułę agitacyjną, stąd przekradali się rewolucjoniści, stąd wychodzili wybitni działacze i posłowie do parlamentu. To też można powiedzieć, że powiat chrzanowski posiada dużą kulturę pracy społecznej; jako taki jest bardzo wrażliwy na wszelkie przejawy życia wielkich ośrodków: Warszawy, Lwowa czy Krakowa. Co się dzieje w tych ośrodkach — zaraz odbija się żywym echem w tym zakątku.

W pracy Z. R. Chrzanów przoduje w Okręgu Krakowskim.

W powiecie jest 21 Kół, a ponadto 3 w trakcie organizacji. Z tej liczby 16 Kół posiada Dyplomy Zułowskie, składając ofiarę na odbudowę Zułowa w łącznej kwocie 1435 zł. Członków Z. R. 1500. Z. R. zdobył sobie kredyt wśród miejscowego społeczeństwa. Działalność Z. R. w tym powiecie jest żywa. Odbywają się często koncentracje i wspólne ćwiczenia; ostatnio miało miejsce ćwiczenie Z. R. w dniu 11. X. 1936 r. Tutejszy Związek Rezerwistów brał udział również w ćwiczeniach podczas manewrów armii czynnej.

Dużą pomocą w organizowaniu ćwiczeń dają 3 kuchnie polowe, które powiatowy Z. R. posiada na własność, ponadto własne 300 menażek.

Praca referatu wychowania obywatelskiego jest prowadzona celowo. Poszczególne Koła utrzymują ze sobą częste kontakty i nawzajem zwiedzają fabryki, czy kopalnie.

Sekcja zabawowa w Kole Jaworzno okazuje dużą sprężystość; są często urządzane zabawy towarzyskie, nie obliczone na dochód. Zauważyć należy, że na zabawach bufet nie sprzedaje wcale alkoholu, a mimo to nastrój jest zawsze bardzo ożywiony i wesoły.

Członkowie Związku — chętnie gromadzą się w świetlicy, gdzie mają możność czytania gazet, korzystania z gier towarzyskich i słuchania audycyj radiowych.

W Kole Jaworzno dużą działalność prowadzi sekcja gołębiarska, jest również sekcja motocyklowa.

W Zarządach obok dyrektora fabryki lokomotyw inż. Symonowicza, inspektora kopalń inż. Zechentera, inż. Machalicy, kierowników szkół, urzędników, zasiadają robotnicy, jak koledzy: Remin, Smoła, Możdżeń — pracując z wzajemnym zaufaniem. Rzuca się to w oczy ,że tak prezes, komendant jak i wszyscy członkowie Zarządu pracują rzetelnie w naszej organizacji.

Szczupłe ramy niniejszej wzmianki nie pozwalają na dokładny opis pełnej działalności Z. R. w powiecie Chrzanowskim; szkoda, że skromny Zarząd Powiatowy jak i Kół nie dają znać o sobie, bo ich praca w niejednym dziale mogłaby służyć przykładem dla innych.

Inowrocław

Zarząd Związku Rezerwistów na terenie m. Inowrocławia odbył w końcu listopada zebranie sprawozdawcze z działalności Związku Rezerwistów dla członków nadzwyczajnych. Obradom przewodniczył prezes powiatowy i grodzki kmd. Mieczysław Eckert, witając przedstawiciela starostwa p. referendarza Woźniaka i przedstawiciela prezydenta miasta p. Biczysko, po czym przedstawił obszerne wyniki dotychczasowej pracy organizacyjnej.

Związek zdołał zakupić przeszło 50 mundurów i 50 czapek, oraz urządzono świetlicę. W świetlicy odbywają się wykłady z dziedziny wyszkolenia wojskowego, jak referaty oraz pogadanki popularno-oświatowe przy licznym udziale członków. W świetlicy mieści się również czytelnia czasopism. Po tym referacie wywiązała się obszerna dyskusja, która w całej rozciągłości zaaprobowała owocną działalność Związku Rezerwistów tak powiatu inowrocławskiego, jak i miasta.

Podokręg Kielecki

KOŁO Z. R. ŚRÓDMIEŚCIE W KIELCACH

W dniu 29 listopada b. r. z okazji Rocznicy Powstania Listopadowego Koło Z. R. „Śródmieście", zorganizowało uroczystość we własnym zakresie. W uroczystości tej udział wzięli członkowie Koła i ich rodziny. Ref. Wych. Obyw. kol. Bocheński wygłosił referat pt. Powstanie Listopadowe, ilustrowany przezroczami. Powyższy referat wzbudził w słuchaczach, wielkie zainteresowanie, gdyż był wygłoszony bardzo żywo i przystępnie.

Następny odczyt p. t. „Polska za Jagiellonów", zostanie wygłoszony w niedzielę, dnia 13 grudnia b. r. o g. 10-ej rano w świetlicy Koła przy ul. Mickiewicza 8. Wstęp dla członków Koła.

ZORGANIZOWANIE NOWEGO KOŁA Z. R. W GÓRNIE

W ubiegłą niedzielę Prezes Podokręgu Z. R. wiceprokurator Lejman wraz z Komendantem Powiatowym Z. R. kol. Wondasiem, wzięli udział w zebraniu organizacyjnym nowego Koła Z. R. w Górnie. Prezes Podokręgu kol. Lejman wygłosił do zebranych rezerwistów referat na temat celów i ideologii Związku Rezerwistów oraz zapoznał ich ze statutem, Komendant Powiatowy kol. Wondaś w krótkich słowach przedstawił zebranym prace, które kontynuować i prowadzić winno nowopowstałe Koło.

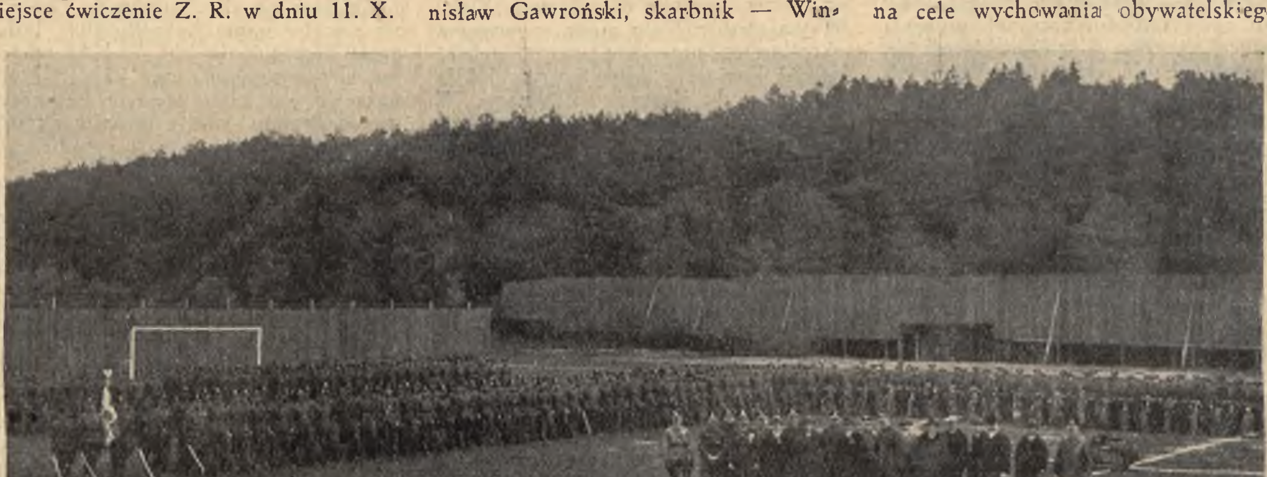
Po referatach zebrani rezerwiści z terenu gminy Górno dokonali wyboru Zarządu Koła w osobach: prezes — Karol Nowakowski, wiceprezes — Teofil Biszczyński, sekretarz — Stanisław Gawroński, skarbnik — Wincenty Stępień, referent wych. ob. — Władysław Jończyk oraz członkowie zarządu — Czaja Jana i Wincenty Łysak oraz Komisja Rewizyjna: Antoni Majcher, Antoni Stąpor i Jan Buras. Komendantem Koła został mianowany por. rez. Ignacy Krogulec.

KOŁO Z R. I R. R. W SUCHEDNIOWIE

Przeprowadzona inspekcja Koła Z. R. w Suchedniowie przez Komendanta Powiatowego Z. R. kol. Wondasia, wykazała, że Koło to należy zaliczyć do jednych z żywotniejszych Kół w powiecie kieleckim. Posiedzenia Zarządu odbywają się co miesiąc, członkowie na ćwiczenia zbierają się dwa razy w miesiącu. Koło posiada sekcję teatralną i wystawiło w ostatnich miesiącach trzy sztuki, a to: „Białe Róże", „Książe Radziwiłł" oraz „Baśkę", ostatnio przygotowuje sztukę p. t. „Surdut i siermięga".

Obecnie Koło Z. R. w Suchedniowie organizuje chór oraz orkiestrę bałałajkową. Komendantem Koła jest kol. Tusznio. Zarząd Koła stanowią: prezes — Tomasz Sikora, wiceprezes — Wacław Pająk, sekretarz — Franciszek Chwaszcz, skarbnik — Józef Grzybowski, ref. wych. obyw. — Tadeusz Schramm, ref. op. społ. — Wiktor Osełkiewicz. Powyższy Zarząd prowadzi pracę w całej pełni, szczególnie w dziale wychowania obywatelskiego, współpracując z Rodziną Rezerwistów, liczącą 88 członków i członkiń. Koło posiada świetlicę wynajętą, zaopatrzoną w pełny sprzęt świetlicowy, gry oraz czasopisma.

W obecnym karnawale Koło ma zamiar zorganizować reprezentacyjną zabawę, z której dochód przeznaczy na cele wychowania obywatelskiego.



Rezerwiści Chrzanowa na koncentracji w dn. 11. X. 36.

Na horyzoncie międzynarodowym

KONFLIKT KONSTYTUCYJNY W ANGLII

Być może w chwili, w której numer ten znajdzie się w rękach czytelnika, wiadome już będzie rozstrzygnięcie t. zw. konfliktu konstytucyjnego w Anglii. W momencie, gdy słowa te są pisane — panuje tylko niepewność.

Sprawa przedstawia się następująco:





Król Edward VIII jest swego rodzaju unikatem na tle brytyjskich tradycyj dynastycznych. Demokrata z przekonań, lekceważący wszelką formalistykę, odnosi się z całym krytycyzmem do skomplikowanych przyzwyczajeń i ceremonii, do jakich ustawicznie stara się nagiąć go dwór.

Zamiast w złocistej poszóstnej karocy udać się na uroczyste otwarcie parlamentu, potrafił zażądać poprostu samochodu i przez nikogo nie zauważony zajechać przez Izbę Gmin.

Oto maleńka próbka.

Monarcha nawskroś demokratyczny, ceniący osobistą swobodę w myśl zdania, że przysługuje mu ona narówni z wszystkimi jego obywatelami, — król Edward VIII tuż przed zapowiadanymi uroczystościami koronacyjnymi, oświadczył prezesowi Rady Ministrów, że zamierza się żenić.

Jako swoją małżonkę, a przyszłą królową Anglii, Cesarzową Indyj itp. wskazał Angielkę amerykańskiego pochodzenia, urodzoną w Baltimore, dwukrotną rozwódkę, poślubioną ostatnio przez dyrektora jednego z przedsiębiorstw nawigacyjnych — panią Simpson.

Kryzys konstytucyjny, spowodowany decyzją króla, znalazł najżywsze echo nie tylko w całym Imperium Brytyjskim, ale dosłownie na całym świecie. Rząd angielski stanął na stanowisku formalnym, zaznaczając, że akt małżeństwa jest nie tylko prywatną sprawą króla, ale również wypadkiem o doniosłości państwowej. Że bez zgody parlamentu i rządu, król nie może narzucać narodowi królowej.

Ponieważ wszelkie koncepcje na temat morganatycznego ślubu odpadły, jako nieprzewidziane w ustawodawstwie angielskim, pozostaje albo abdykacja na rzecz młodszego brata, księcia Yorku, który mógłby być zastąpiony przez regencję z królową matką na czele, albo zrezygnowanie przez króla z zamiarów poślubienia pani Simpson.

NOWA KONSTYTUCJA SOWIECKA

Na widnokręgu spraw naszego wschodniego sąsiada, Rosji Sowieckiej, obserwujemy szereg posunięć, zasługujących na uwagę.

VIII Nadzwyczajny Kongres Sowietów zaaprobował projekt nowej sowieckiej konstytucji. Analiza tego aktu prawnego, zestawiana z sowiecką rzeczywistością, nie pozwala wysuwać żadnych wniosków dodatnich. Federacja rzekomo samodzielnych republik narodowych pozostaje nadal przymusem, gwarantowanym „przez t. zw. ustawy wyjątkowe, skierowane przeciwko wszelkiej próbie oderwania „jakichkolwiek terenów, wchodzących obecnie w skład ZSRR". Swoboda zrzeszeń i zgromadzeń, szerzenia własnych przekonań politycznych — nie istnieje. Wolność prasy, przekreślona przez ustrój sowiecki, również nie będzie przywrócona. Mowy nie ma o tak zasadniczym prawie walki ekonomicznej, jakim jest w „państwach kapitalistycznych" strajk. Wszelkie usiłowania, idące po tej linii, są i będą nadal traktowane, jako kontrrewolucja i poddane sądom o doraźnym wymiarze kary.

Ilustracją prawdziwego oblicza nowej sowieckiej konstytucji jest 6 wyroków śmierci, wykonanych dokładnie w tym samym dniu, w którym Kongres Sowietów przyjmował z aplauzem konstytucyjny referat Stalina.

Po sierpniowym monstrualnym procesie politycznym i po ostatniej inscenizacji sądowej w Nowosybirsku, spodziewać się zresztą należy dalszych śledztw.

Proces nowosybirski nakreślił w tej dziedzinie dokładną linię rozwojową. Na ławie oskarżonych zasiądą dotychczasowy naczelny publicysta sowiecki Karol Radek, Sokolnikow, Murałow (b. zastępca Komisarza Rolnictwa) i Piatakow, b. zastępca Komisarza przemysłu ciężkiego i faktyczny kierownik tego resortu. Zarzuty wysuwane pod jego adresem mówią o „kontrrewolucji", „współdziałaniu z obcym wywiadem", „wysługiwaniu się faszyzmowi" itd. W gruncie rzeczy jesteśmy świadkami nieustającej rozgrywki między Stalinem, a przeszkadzającymi mu ludźmi z jego własnego obozu.

Komuno-faszyzm — oto najdokładniejsza może nazwa dzisiejszego ustroju Rosji Sowieckiej, z jej nową konstytucją, czy bez niej.

GEN. SAMSONOVICI W POLSCE

Do Polski przybył rumuński szef sztabu generalnego gen. Samsonovici. Wizyta jego jest dalszym etapem na drodze zacieśnienia sojuszu polsko-rumuńskiego i współpracy tak na polu wojskowym, jak i dyplomatycznym.



Gen. Samsonovici, jeden z współtwórców sojuszu polsko-rumuńskiego, jest kontynuatorem idei, przyświecającej królowi Ferdynandowi i Marszałkowi Piłsudskiemu wówczas, gdy oceniając najistotniejsze potrzeby życia, wynikające choćby tylko z przesłanek geopolitycznych, stworzyli na rubieżach cywilizacji i kultury zachodniej wał, idący od Bałtyku aż do morza Czarnego.

Rozmowy gen. Samsonovici noszą charakter wymiany opinii kierowniczych odpowiedzialnych sfer wojskowych.

W ślad za nimi, jako następny etap zapoczątkowany przez wizytę min. Antonescu w Polsce, minister Beck uda się do Bukaresztu, po czym król Karol II przyjedzie do Warszawy.

Jesteśmy w dobie doniosłych i brzemiennych w skutki posunięć, zmierzających do zawarowania pokoju wszelkimi siłami dwóch narodów, liczących z górą 55 milionów ludzi.

(j. szcz.)

JADWIGA JANKOWSKA 3)

PUDEŁKO CZEKOLADEK

Nowela na podstawie wspomnień Peowiaczki

Słońce, wdzierając się przez firanki, budzi Baśkę. Leniwym ruchem przeciągającego się kota odgarnia biały muślin, i wygląda przez okno. Dzień jest piękny. Widać wstęgę Bystrzycy, most kolejowy, i dalekie przestrzenie pól i ogrodów, złocących się barwą jesieni. Puszczając firankę, Baśka wyciąga się na łóżku, rozkoszując poczuciem własnego pokoju. Wszystko, co ją otacza, jest jej bliskie i pełne wspomnień: ten ryngraf z Matką Boską Częstochowską nad łóżkiem, ta szafka z książkami, biureczko i wiszący nad nim obraz. W tej chwili obraz ten przyciąga jej wzrok. Przedstawia Polskę Zmartwychwstającą; już są zerwane kajdany, już zaborcy padli na twarz oślepieni blaskiem potęgi, a Biały Orzeł zrywa się do lotu... Jeszcze przed wojną, jako mała dziewczynka pokazywała palcem obraz, pytając się: Kiedy to nastąpi? Wówczas ojciec brał ją na ręce, żeby mogła się lepiej przyjrzeć rysunkowi, i mówił: — Ja tego pewnie się nie doczekam, — ale ty doczekasz.

Tymczasem przyszła wojna, i oto chwila ta zbliża się wielkimi krokami i Orzeł już zrywa się do lotu, a ona sama Baśka pomaga Polsce zrywać kajdany.

Z zamyślenia wyrwał ją skrzyp otwieranych drzwi.

— Matuśka!

Już matka siedziała obok niej, już ją pieściła jak dawniej, i tak zaczął się dzień, w którym zdawało się, iż żadna poważniejsza troska nad zagadnienie czy tak, czy inaczej przerobić balową suknię, nie może zaistnieć.

Jeszcze tego samego dnia z rana, przyszła depesza od Franka Z...

„Przyjeżdżam Wtorek".

— Z tego Franka, to skończony wariat, — orzekli rodzice — Czy dawałaś mu znać, że będziesz w Lublinie?

Baśka skinęła w milczeniu głową.

Spojrzeli na siebie porozumiewawczo, i więcej nie było o tym mowy. Ale zaraz po śniadaniu, ruszył ku wsi Zambrzykowice posłaniec z kartką do młodego pana Staniewskiego, z nagryzmolonymi kilkoma zdaniami:

— „Jeśli pan ma ochotę przyjechać po mnie konno, to bardzo proszę. Będę w Lublinie przez tydzień. Pozdrowienia od Baśki".

A w niespełna trzy godziny później, dwa piękne kasztany stały pod bramą przy ulicy Namiestnikowskiej, podczas gdy ich właściciel, średniego wzrostu szatyn, w świetnie skrojonym rajtroku i żółtych butach, dzwonił do drzwi na trzecim piętrze.

— Ach, to pan? Jak się cieszę? — oczy i usta Baśki śmiały się radością — Czy naprawdę przyjechał pan po mnie, żeby mnie zabrać na przejażdżkę?

— Ależ naturalnie. Jeśli pani rozkaże, zaraz możemy jechać.

Mówił to z powagą człowieka, który zdaje sobie sprawę z tego, co zamierza, i z kim ma do czynienia.

— Niech pan poczeka pięć minut, zaraz będę gotowa.

Pół godziny później jechali wyciągniętym kłusem, piaszczystą drogą, wysadzaną wierzbami. Chłodny powiew wiatru rozsypywał włosy Baśki, przynosząc zapach dalekich łąk. Rozmowa toczyła się dokoła miejscowych ploteczek, w które okolica zawsze obfitowała.

— Czy miał pan jakie wiadomości od Franka Zawadzkiego?

— Owszem, nawet niedawno. Pisał mi, że za dziesięć dni zdaje egzamin z historii XVIII stulecia, i tak się z tego powodu uczy, że o świecie Bożym nie wie.

— Taak? — zauważyła Baśka — to dziwne... Ja jednak liczę, że on w tych dniach do nas zawita.

— To niemożliwe. Pisał mi, że nie przyjedzie prędzej, aż na Boże Narodzenie.

Białe zęby Baśki błysnęły w uśmiechu.

— A ja jestem pewna, że przyjedzie jutro, lub pojutrze!

Staniewski chwilę patrzał na jej różową twarz i błyszczące oczy, wreszcie rzekł:

— Nie, niech się pani nie stara mnie przekonywać, że on jest w pani zakochany, wiem o tym doskonale, ale uprzedzam zawczasu, że ma pani groźną rywalkę w postaci wiedzy. Tak, tak, niech pani nie kręci tak głową, Znam Franka od dziecka i wiem, że żadna siła, nawet pani, nie zdoła go oderwać od egzaminu.

Chwilę patrzyła przed siebie. Figlarny uśmiech igrał jej po twarzy, gdy rzekła:

— Panie Stefanie, chce się pan ze mną założyć? Ja twierdzę, że jest taka siła, która oderwie Franka od nauki, i że jeszcze w tym tygodniu będzie on w Lublinie.

— Nie wierzę, mogę się założyć... nawet o 5 kg. czekolady!

— Oj, to świetna rzecz!..., ale ja wolę co innego. Chce pan, założymy się o trzy dni posłuszeństwa?

Spojrzał na nią zdziwiony, wreszcie zaśmiał się:

— Świetnie. Ej, niech się pani lepiej cofnie, bo nawet pani nie wie, co pani grozi!

Nachylił się ku niej z siodła, i spojrzał w oczy, aż się zaczerwieniła po same włosy i spuściła powieki.

— Oh, wa, — otrząsnęła się zaraz — nie boję się! Daj pan rękę na zgodę.

Wyciągnął czym prędzej i uścisnął Basiną dłoń w skórzanej rękawiczce. Od tej chwili humor Baśki poprawił się jeszcze. Ścigała się w galopie, a klacz, dopingowana ostrogami, szła jak wiatr. Staniewski był już w strachu, że poniosła, ale tuż pod lasem Baśka zahamowała i zakręciwszy na drodze, wróciła ku niemu drobnym kłusem.

Patrząc na jej zarumienioną od pędu twarz i pełne radości oczy, zastanawiał się, co może być powodem tego pysznego humoru. Ponieważ zaś należał do ludzi, którzy zawsze i wszędzie kierują się logiką, więc doszedł do wniosku, że powinien się cieszyć, bo z faktów wynika, że akcje jego idą w górę, chyba, że.... Tak, chyba, że Baśka jest istotą nielogiczną, opanowaną przez uczucia zupełnie innego rodzaju, niż ogół kobiet.

Wkrótce okazało się, że ta druga hipoteza była prawdziwsza, bo ledwie znaleźli się w domu, Baśka znikła w swoim pokoju i po chwili wyszła do salonu, z depeszą w ręku.

— Czy to panu wystarcza, panie Stefanie, czy pan jeszcze chce czekać przyjazdu Franka?

Staniewski przeczytał, przez chwilę patrzał tępym wzrokiem na rozwinięty papier, wreszcie podniósł oczy, i z ledwie dostrzegalnym, ironicznym uśmiechem, rzekł:

— Wygrała pani. Trudno, niebezpiecznie jest zadawać się z panią! Chyba używa pani jakichś czarodziejskich sztuk, skoro Franek... Trudno, muszę uwierzyć!

(D. n.)



Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: „Cyrulik Sewilski". — T. Narodowy: „Cyganerja". — T. Polski: „Sułkowski". — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Silna płeć". — T. Nowy: „Dowód osobisty". — T. Kameralny: „Wróble gniazdo". — T. Malickiej: „Profesja pani Warren". — Cyrulik Warszawski: „Król z parasolem". — Operetka: „Zakochana królowa". — Ateneum: „Szkoła żon".

KRAKÓW — T. Miejski: „By rozum był przy młodości". — Bagatela: rewia.

LWÓW — T. Wielki: „Aida" — T. Żołnierza: „Nasi zagranicą". — (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Lohengrin". — T. Polski: „Wieczór trzech króli". — T. Nowy: „Ludzie na krze".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Fantazy".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Szesnastolatka".

WILNO — T. na Pohulance: „Oto kobieta".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Moralność Pani Dulskiej".

Na ekranach stolicy

„TAJNA BRYGADA"
kino **„Colloseum"**

Ten francuski film szpiegowski zaczyna się bardzo ciekawie i posiada szereg scen wysoce emocjonujących. Są to właściwie luźne epizody walki między wywiadami Francji i Niemiec, połączone w jedną historię o mało przekonywującym wątku miłosnym. Pod koniec film gubi się w sztucznych powikłaniach i nieprawdopodobieństwach, całość przestaje się trzymać kupy. Scenariusz bardzo kiepski.

W roli zwycięskiego oficera francuskiego wywiadu Jean Murat, jak zwykle dobry. Jego przeciwniczką, a po tym miłosną ofiarą — mało pociągająca Vera Korene.

Pomimo słabizn ludziskom film się podoba.

„ROK 2000"
kino **„Stylowy"**

Zagłada cywilizacji przez wszystko niszczącą wojnę powszechną, powrót do barbarzyństwa prawie i prymitywu, zaraza, odrodzenie ludzkości przez powszechny pokój, wspaniały postęp, maszyny przyszłości, cudowne miasta podziemne, start międzyplanetarnej rakiety — oto tematy z trudem dające się wtłoczyć w ramy jednego filmu. To też wszystko oglądamy w bardzo silnych i skondensowanych skrótach, które dzięki umiejętnemu podaniu, dają jednak obraz wieku życia ludzkości (akcja rozpoczyna się wybuchem wojny w r. 1940, a kończy startem rakiety na księżyc w r. 2036).

Film owiany jest silnie duchem pacyfizmu, stoi na wysokim poziomie i wart jest zobaczenia.

Wychodzimy nieco oszołomieni tą wizją przyszłych wspaniałości, okupionych wieloletnią hetakombą wojny, ale jednocześnie trochę sceptycznie nastrojeni do naiwnego (specyficznie angielskiego) proroctwa dziejów ludzkości w ciągu tych najbliższych stu lat. Na pewno nie będzie tak źle. I tak dobrze.

Świat nie powróci do świeczki łojowej i zaprzepaszczenia wszystkich zdobyczy cywilizacji. Będzie kroczył (mimo wojny) stale naprzód. Ważniejszym jest, by zmieniła się natura ludzka na lepsze. Ale tego niestety wizja przyszłości Wellsa nie przewiduje.

Q.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Uczniowie gimnazjum państwowego w Brzeżanach zwrócili sią do dyrekcji z prośbą o nadanie gimnazjum nazwy im. Marszałka Śmigłego-Rydza, który w tym mieście urodził się i tam zdał maturę (w r. 1905).

— Premier gen. Sławoj-Składkowski odbył wizytację Podola, zatrzymując się w Złoczowie, Zborowie, Brzeżanach, Podhajcach, Tarnopolu, Trembowli, Kopyczyńczach, Czortkowie i Buczaczu.

— Władze wileńskie zakazały dalszej działalności Litewskiego Komitetu Narodowego w Polsce, który był łącznikiem między rządem kowieńskim a ludnością litewską w Polsce i czerpał z Kowna na ten cel fundusze.

— Rząd polski założył protest przeciw wypowiedzeniu przez Niemcy klauzul rzecznych trakta wersalskiego i oświadczył, że wobec tego uważa za bezprzedmiotowc kontrolę międzynarodową nad drogami wodnymi w Polsce.



— P. Prezydent Rzplitej zamianował Komisarza R. P. w Gdańsku dr. Kazimierza Papée posłem R. P. w Pradze.



— Równocześnie dotychczasowy chargé d'affaires Poselstwa Polskiego w Pradze p. Marian Chodacki został zamianowany Komisarzem Generalnym R. P. w Gdańsku.

— Wojewoda poleski pułk. Kostek-Biernacki ma niebawem ustąpić z powodu złego stanu zdrowia. Następcą jego jako p. o. wojewody ma zostać p. de Tramecourt, starosta radomski.

— Wicewojewoda wileński Gintowt-Dziewałtowski zmarł nagle w Warszawie podczas konferencji w Funduszu Pracy.

— Dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji został ppłk. pilot inż. Kazimierz Wiedeń, komendant centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w miejsce ppłk. Turbiaka, który wrócił do do służby wojskowej.

— W związku z ostatnimi katastrofami na terenie krakowskiej dyrekcji kolejowej zwolnieni zostali dyrektor Wołkanowski i wicedyrektor Kałuski. Stanowiska ich objęli inż. Czerniewski z Radomia i inż. Kmita z Poznania.

— W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Strzeleckiego, na którym przemawiali adw. Paschalski, jako prezes Związku i płk. Adam Koc, naczelny komendant Zw. Legionistów.

— Walny Zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, odbyty w Warszawie, uchwalił przez aklamację nadać godność honorowej członkini Z. P. O. K. p. Marszałkowej Piłsudskiej. Przewodniczącą Związku została dr. H. Pohoska.

— W Warszawic odbyła się inauguracja Naukowego Instytutu Rzemieślniczego im. Józefa Piłsudskiego. Będzie to placówka doświadczalna, która będzie poddawać naukowemu badaniu rynek zbytu wyrobów rzemieślniczych, opracowywać wzory produkcji i t. p. Kuratorem Instytutu został poseł Snopczyński.

— Rektorzy wszystkich polskich szkół akademickich wydali do młodzieży odezwę, w której potępiają gwałty i burdy na wyższych uczelniach.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Ministerstwo sprawiedliwości w Czechosłowacji załatwiło odmownie prośbę adwokata harcerza polskiego Jana Delonga o przedterminowe zwolnienie go z więzienia, w którym wobec tego pozostanie jeszcze do kwietnia 1937 r.

— Cenzor czeski w Morawskiej Ostrawie skreślił w sztuce „Porucznik I Brygady" ustęp, będący apoteozą Marszałka Piłsudskiego.

ZA GRANICĄ

— Ojciec Święty zaniemógł, ma silny atak podagry, umiejscowionej w lewym kolanie i skutkiem tego kilka dni pozostał w łóżku. Obecnie jest już rekonwalescentem.

— Francuski minister spraw zagr. Delbos, przemawiając w Izbie Deputowanych podczas debaty nad polityką zagraniczną, złożył uroczyste oświadczenie o przyjaźni francusko-polskiej i o niezniszczalnym sojuszu obu państw.

— Minister wychowania Rzeszy skrócił okres nauk w szkołach średnich z 9-ciu lat na 8, skutkiem czego Niemcy zyskają o jeden rocznik do służby wojskowej więcej.

— Rząd meksykański gotów jest udzielić prawa pobytu Trockiemu na terytorium Meksyku, o ile o to będzie prosił.

Ufortyfikowane mury Madrytu

Okazuje się, że więcej miał racji p. Largo Caballero, twierdząc iż o mury Madrytu rozbije się natarcie powstańców, aniżeli gen. Franco, który zapewniał, że niech tylko stanie pod murami stolicy, a odda się ona w jego ręce.

Może by i stało się tak rzeczywiście, gdyby nie powolność działania wojsk powstańczych w pierwszej fazie hiszpańskiej wojny domowej. Dzięki temu Madryt mógł się należycie przygotować do obrony, a pomoc Moskwy dokonała reszty.

Poza jedną dzielnicą, t. zw. uniwersytecką, stanowiącą właściwie odległe i niezaludnione peryferie, cały Madryt znajduje się od szeregu tygodni ciągle jeszcze w rękach wojsk rządowych i wszystkie rozpaczliwe ataki marokańczyków rozbijają się o świetnie umocnione pozycje „czerwonych". Nawet naloty powstańczych eskadr powietrznych przestały być dla stolicy groźne, odkąd zjawiły się liczne eskadry samolotów sowieckich, skutecznie paraliżujące akcję lotników powstańczych.

Komunikaty gen. Franco przyznają, iż od szeregu już dni sytuacja pod Madrytem nie uległa żadnej zmianie. Gen. Franco kładzie to na karb „fatalnych warunków atmosferycznych"; jest to jednak niezręczna wymówka, bo wszakże z wojny włosko-abisyńskiej wiemy, już, że działaniom wojennym, nie wyłączając nawet lotniczym, nie jest w stanie przeszkodzić najfatalniejsza aura.

Obecnie gen. Franco zapowiada generalną decydującą ofensywę na Madryt. Znane są nawet niektóre jej szczegóły. Ofensywa podjęta ma być od północy, czyli od strony łańcucha gór Gaudarrama, na linii Escurial Guadalajara, na której od dobrych 3 miesięcy tworzy front armia t. zw. północna, znajdująca się pod dowództwem gen. Mola. Na front ten kierowane są znaczne posiłki w postaci świeżo przybyłych oddziałów marokańskich oraz „przeszkolonych" ochotników falangistów i karlistów.

Pierwszą jak gdyby zapowiedzią przerzucenia punktu ciężkości operacyj powstańczych z zachodu na północ, był dokonany przed kilku dniami wielki atak powietrzny na miasto Guadalajara, stanowiące wschodni punkt krańcowy rządowej linii obronnej Madrytu od północy, a zarazem ważną bazę operacyjną, umożliwiającą kontakt Madrytu z Barceloną.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — **Numer 20 gr.** — **Ogłoszenia:** cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty —redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.